

**Szykuj się
na
maraton!**

str. 9



INDECO®

Autoryzowany przedstawiciel – woj. łomżyńskie

Szafy z drzwiami suwanymi
Zapraszamy

Adresy ekspozycji:

ul. Stary Rynek 2, tel. 167-442
Al. Legionów 54, tel. 183-225

Fak. 780

KONTAKTY

37 (880)

14 WRZEŚNIA 1997

CENA 1,20 zł

PAULINA KORYBUTT

GABRIELA SZCZĘSNA

Komuna Mocarzy

— Dla niektórych mieszkańców wsi słowo „komunalizacja” kojarzy się najgorzej jak można: z komunistami. I może stąd te kłopoty — uważa Krzysztof Godlewski, burmistrz Jedwabnego. — To był teren nasz, wioskowy, a nie żaden komunalny — denerwuje się Jan Gardocki z Mocarzy. — Zostaliśmy oszukani przez władze i dlatego już na taką nie będziemy głosować.

str. 4

Lista nr 4



Unia Wolności

**Mądry wybór
lepsze życie**

**Marek
Komorowski**
kandydat do Sejmu



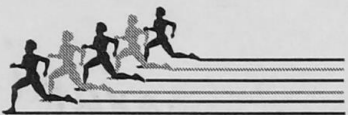
Tajemnica w kolorze tęczy

Sierpniowej nocy nad śpiącym Krzewem rozegrały się na niebie „bardzo dziwne rzeczy”. Wszystko wskazuje na to, że ich jedynym świadkiem od początku do końca był Jan Szymański. Z tego powodu czuje się w pewien sposób wyróżniony. „To tak, jakbym trafił szóstkę w toto-lotka”, mówi żartobliwie.

str. 5

KONTAKTY





III Łomżyński Maraton Eko Kontakty '97

• niedziela • 21 września • godz. 11.00 •
Stary Rynek w Łomży

Będą: maratończycy z całej Polski i zagranicy, gry i zabawy dla dzieci i dojrzałych, motolotnie, balon, muzyka, piwo Browaru Łomża, defilady i inne parady.

FESTYNY Z KONKURSAMI I ZESPOŁAMI MUZYCZNYMI SĄ ULUBIONĄ FORMĄ KAMPANII WYBORCZEJ w województwie kandydatów Akcji Wyborczej Solidarność, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Unii Wolności. Plakatami chętnie posługuje się AWS i Sojusz Lewicy Demokratycznej. Do ubiegłego tygodnia minimalną aktywność przedwyborczą wykazywały Ruch Odbudowy Polski, obie partie „emeryckie”, Unia Pracy i Blok dla Polski.

W MIASTACH ŁOMŻYŃSKIEGO MIESZKA 149 tysięcy 333 ludzi (42,2 proc. mieszkańców województwa), a na wsi 204 tysiące 291 osób (57,8 proc.). Od końca 1996 roku w miastach przybyło 451 mieszkańców, a ze wsi wyprowadziło się 501 osób.

JĘZYK ROSYJSKI SYSTEMATYCZNIE JEST WYPIERANY ZE SZKÓŁ województwa przez angielski. Tej „łaciny XX wieku” uczy się już przeszło dwukrotnie więcej uczniów niż rosyjskiego, a cztery lata temu było ich więcej tylko o jedną trzecią.

PRAWIE 81 TYSIĘCY Z 350 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW ŁOMŻYŃSKIEGO TO EMERYCI I RENCISCI. Przeciętny emeryt lub rencista „pracowniczy” otrzymuje w Łomżyńskim 431 złotych netto miesięcznie, a „rolniczy” 310 złotych.

ZNACZNY WZROST ILOŚCI SPRAW ADMINISTRACYJNYCH ZGŁASZANYCH PRZEZ RÓŻNE ORGANIZACJE I INSTYTUCJE ORAZ OBYWATELI ZANOTOWAŁY W PIERWSZYM PÓŁROCZU PROKURATURY w województwie. Rok temu było ich zaledwie 15, w tym — 56. Prokuratorzy wytoczyli 7 powództw cywilnych w postępowaniu procesowym i 37 wniosków o wszczęcie postępowania nieprocesowego.

WYCHOWANIE SEKSUALNE NIE WEJDZIE DO PROGRAMU NAUCZANIA w Łomżyńskim w pierwszym półroczu nauki. Do Kuratorium Oświaty nie dotarły odpowiednie zarządzenia ani programy nauczania.

Prawdopodobnie zajęcia przewidziane dla klas IV–V szkół podstawowych (8 godzin rocznie) wprowadzone zostaną po feriiach zimowych.

HARCERSKĄ AKCJĘ „ZESZYT”, czyli zbiórkę artykułów szkolnych i pieniędzy na ich zakup dla uczniów z terenów zniszczonych przez powódź, prowadzi w województwie około dziesięciu drużyn z Łomży i Śniadowa. Zbiórkę przyborów szkolnych prowadzi również Dom Harcerza przy ul. Polowej w Łomży.

ZAKOŃCZONE W SIERPNIU ŻNIWA PRZYNIOSŁY SZACUNKOWE PLONY w wysokości 540 tysięcy ton, w tym tylko 15 tys. pszenicy i żyta przeznaczonych na chleb. Cała reszta to zboża paszowe, które rolnicy w większości zużytkują we własnych gospodarstwach. Skup przekroczył już 12 tysięcy ton pszenicy i żyta (za przeciętnie 500 i 350 złotych za tonę).

KARY PO 6,5 ROKU WIEZienia WYMIERZYŁ SĄD WOJEWÓDZKI w Łomży Grzegorzowi P. i Robertowi K., a 5 lat — Arturowi S. Młodzi mieszkańcy Podgórza i Łomży na początku tego roku ukradli w Zambrowie samochód, a następnie napadli na właściciela stacji paliwowej w Wygodzie. Przy użyciu kija baseballowego i pięści dotkliwie go pobili i obrabowali ze 100 złotych, kart kredytowych i innych dokumentów. Wyrok nie jest prawomocny.

PIELGRZYMKĘ LUDZI PRACY NA JASNĄ GÓRĘ organizuje po raz 15. łomżyński Oddział NSZZ „Solidarność” w dniach 13–14 września. Przed wyjazdem do Częstochowy związkowcy wezmą udział w nabożeństwie celebrowanym przez biskupa Stanisława Stefankę w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Łomży (13 września, godz. 7.00).

KOLEJNYM ODROCZENIEM ZAKOŃCZYŁA SIĘ SPRAWA PRZED SĄDEM GOSPODARCZYM w Białymstoku, który ma rozstrzygnąć czy Teleko-

munikacja Polska zastosowała zasady nieuczciwej konkurencji wobec spółki „Szeptel” przy telefonizacji gminy Sokoły, Kulesze Kościelne i Kobylin Bożymy. TP zapowiedziała przedstawienie swoich uchwał, z których ma wynikać, że inwestycje w tym rejonie województwa były planowane i faktycznie tańsze dla przyszłych abonentów niż gdzie indziej.

PODSUMOWANIA KADENCJI DOKONAŁ na spotkaniu z dziennikarzami najbardziej „prominentny” z łomżyńskich posłów Mieczysław Czerniawski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Za największy sukces uznał osiągnięcie wysokiej pozycji w klubie parlamentarnym i udział w kierownictwie koalicji oraz pracę nad reformą centrum władzy i możliwość podróży zagranicznych do ciekawych krajów. Niepowodzeniem był przede wszystkim brak właściwych stosunków z koalicjantem Polskim Stronnictwem Ludowym na szczeblu krajowym i wojewódzkim.

285 WNIOSKÓW O SKIEROWANIE NA LECZENIE ODWYKOWE WPŁYNEŁO do Miejskiej Komisji do spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi w Łomży od chwili jej powstania w 1984 roku. Obecnie badanych jest 87 spraw.

FESTYN PRZEDWYBORCZY „POŻEGNANIE LATA” organizuje na stadionie w Zambrowie Sztab Wyborczy Unii Wolności w Łomży (13 września, godz. 16.00–20.00). W programie liczne konkursy z cennymi nagrodami, wybory Słoneczka, czyli małej miss, prezentacja kandydatów, występ zespołu szantowego „Mietek Folk”.

ZNAKI CZASU

• Tylko 11 sędziów (a powinno być co najmniej 21) zdecydowało się na pracę w sądzie lustracyjnym. „Społeczeństwo pomyślało, że sędziowie boją się lustracji”, powiedział prof. Adam Strzembosz, prezes Sądu Najwyższego.

• Aż 70 proc. matek i 23 proc. ojców uczniów z podstawówki dzień siada z dziećmi do łóżka (badania CBOS).

• Protest o lepsze płace i warunki pracy, polegający na wyminiach lub zwolnieniach chorobowych podjęli lekarze z kilku województw. Wiceminister zdrowia Krzysztof Kruszewski zapowiedział „drastyczną reakcję”.

• Stanowczą rozmowę z ojcem Tadeuszem Rydzykiem, szefem Radia Maryja, przeprowadził trzech członków episkopatu. Biskupi domagali się, aby radio zachowywało większy dystans do polityki i przejrzystą politykę finansową.

• Sejm minionej kadencji uchwalił prawie 500 ustaw i uchwał, apeli i rezolucji. Według marszałka Józefa Zycha „była to kadencja pracowita i stabilizująca polską scenę polityczną”.

• „Wychowanie seksualne pojawia się w szkołach jako przedmiot nieobowiązkowy. Uczniowie mogą nie brać udziału w lekcjach”, zapowiedział minister edukacji Jerzy Wiatr. Aż 61 proc. nastolatków przyznaje się do znajomości filmów porno.

• W lipcu 623 zł 78 gr wyniosła przeciętna emerytura i renty Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

• W IV Targach Sztuki Cmentarnej brało udział ok. 30 wystawców. Prezentowane były trumny chłodnie do przechowywania zwłok, piec kremacyjne. Najtańsza trumna sosnowa kosztuje prawie 300 zł, urny 100–150 zł. Targom patronował metropolita wrocławski kardynał Henryk Binowicz.



TATAR BEZ „WŚCIEKŁYCH KRÓW”

Najwyższa Izba Kontroli ustaliła, że w latach 1995-96 do Polski trafiła wołowina z krajów, w których stwierdzona została tzw. choroba wściekłych krów. Badania firm mięsnych w regionie północno-wschodnim wykazały jednak, że mięso i wędliny, które znalazły się w sprzedaży, nie pochodziły z zagrożonych krajów Unii Europejskiej ani nie zawierały pochodzących stamtąd surowców. Dane z urzędów celnych odprawiających importowaną wołowinę wskazują, że firmy białostockie, łomżyńskie i suwalskie sprowadzały mięso z Argentyny, Brazylii i Australii, gdzie choroby nie stwierdzono.

SPRAWDŹ SIĘ NA LIŚCIE

Do 12 września spisy uprawnionych do głosowania wyborców z Łomży wyłożone są w Wydziale Spraw Obywatelskich Urzędu Miejskiego (ul. Dmowskiego 10 A, pokój 27, tel. 16-36-45). Wydział udostępnia spisy od 12.00 do 17.00.

„POŻEGNANIE LATA” W KOLNIE

W niedzielę, 14 września, w Kolnie odbędzie się kolejne „imprezowisko”:

- godz. 10.00 – VIII Kolneński Bieg Jesieni w Koźle nad Pisią. Natomiast na Stadion Miejski w Kolnie organizatorzy zapraszają na:
- godz. 9.00 – rejonowe zawody OSP
- godz. 14.00 – koncert zespołów agencji „Artmuz”
- godz. 15.00 – mecz piłkarski ORZEŁ – KONTAKTY
- godz. 17.00 – kabaret Krzysztofa Bujnowskiego
- godz. 20.00 – dyskoteka „pod gwiazdami”.

Ponadto: konkursy z nagrodami, balon, wesołe miasteczko i inne atrakcje.

ZNANE SERY

Aż 30 procent wyrobów Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekwita” w Wysokiem Mazowieckiem znajduje się na rynkach Wspólnoty Niepodległych Państw. Kondycja finansowa spółdzielni wzrasta, jej obroty w bieżącym roku wyniosą trzysta milionów złotych, czyli o jedną trzecią więcej niż przed rokiem.

Podobnie dobrą kondycją cieszą się pozostałe spółdzielnie mleczarskie województwa. Ich wyroby widoczne w całym kraju rozstawiają region.

ALBUM ŁOMŻY NA BANK

W maju nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu pod hasłem „Łomża w starej fotografii”, zorganizowanego przez Muzeum Okręgowe, UM w Łomży, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej oraz „Kontakty”. Podczas spotkania z laureatami konkursu padł pomysł, by jego plon, poszerzony o inne zbiory dokumentujące rozwój Łomży, uwiecznić w albumie. Podjęcie jego wydania zadeklarowały „Kontakty”, Towarzystwo i Urząd Miasta. Koszt albumu, którym można by się pochwalić, jest niebagatelny. Jako pierwszy pomoc zadeklarował łomżyński Oddział Powszechnego Banku Kredytowego S. A.

— Jestem łomżynianką od pokoleń — mówi dyr. Banku, Maria Konopka. — Widziałam trochę świata, ale Łomża, moje miasto, ma w sobie coś niepowtarzalnego. Poza tym siedziba Banku jest jedną z oryginalniejszych budowli w Łomży i sama chętnie przypomnę sobie, co dziesięć lat temu znajdowało się w tym miejscu.

Wszystkie teksty wyborcze (poza informacjami), zamieszczone w numerze, zostały opłacone przez kandydatów lub ich sztaby wyborcze.

SZANSE NA LIŚCIE KRAJOWEJ

Więcej niż ustawowych czterech posłów może mieć w przyszłym Parlamencie Łomżyńskie; niektórzy kandydaci z różnych partii znajdują się bowiem także na listach krajowych swoich ugrupowań. Największe szanse na mandat poselski mają przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego Józef Mioduszeński (15 miejsce na liście krajowej) i Adam Gwara (30). Mieczysław Czerniawski z Sojuszu Lewicy Demokratycznej zajmuje miejsce 16, Przemysław Gosiewski z Akcji Wyborczej Solidarność — 80, Marek Komorowski z Unii Wolności — 23, Anna Jakubowska — 42, Barbara Muszyńska — 44, Iwona Dziekońska — 68 i Rafał Mazur — 73 (wszyscy z Unii Pracy), Andrzej Mioduszeński z Unii Prawicy Rzeczypospolitej — 72. Z list krajowych wchodzi do Sejmu kandydaci, którzy nie osiągną wystarczającego poparcia w swoich okręgach, a są przez swoje ugrupowania uznani za ważne postacie, godne zajęcia miejsca w ławach poselskich.

NARKOTYKOWY NUMER

Telefon zaufania czynny całą dobę (16-16-55) został uruchomiony w Wydziale do spraw Narkotyków Komendy Wojewódzkiej Policji w Łomży. Dzwonić może każdy, kto chce przekazać funkcjonariuszom jakąkolwiek informację związaną z tym problemem (np. jeśli w pobliżu szkoły zauważył kręcących się narkotykowych dealerów lub osoby oferujące narkotyki do sprzedaży w innych miejscach). Pod tym numerem przyjmowane są również informacje o przestępczości kryminalnej, mającej z tym związek. W czasie, w którym bezpośredni kontakt z funkcjonariuszami jest niemożliwy, można zostawić wiadomość za pośrednictwem automatycznej sekretarki.

Policja gwarantuje pełną dyskrecję. Za informacje prowadzące do wykrycia przestępstw — nagroda.

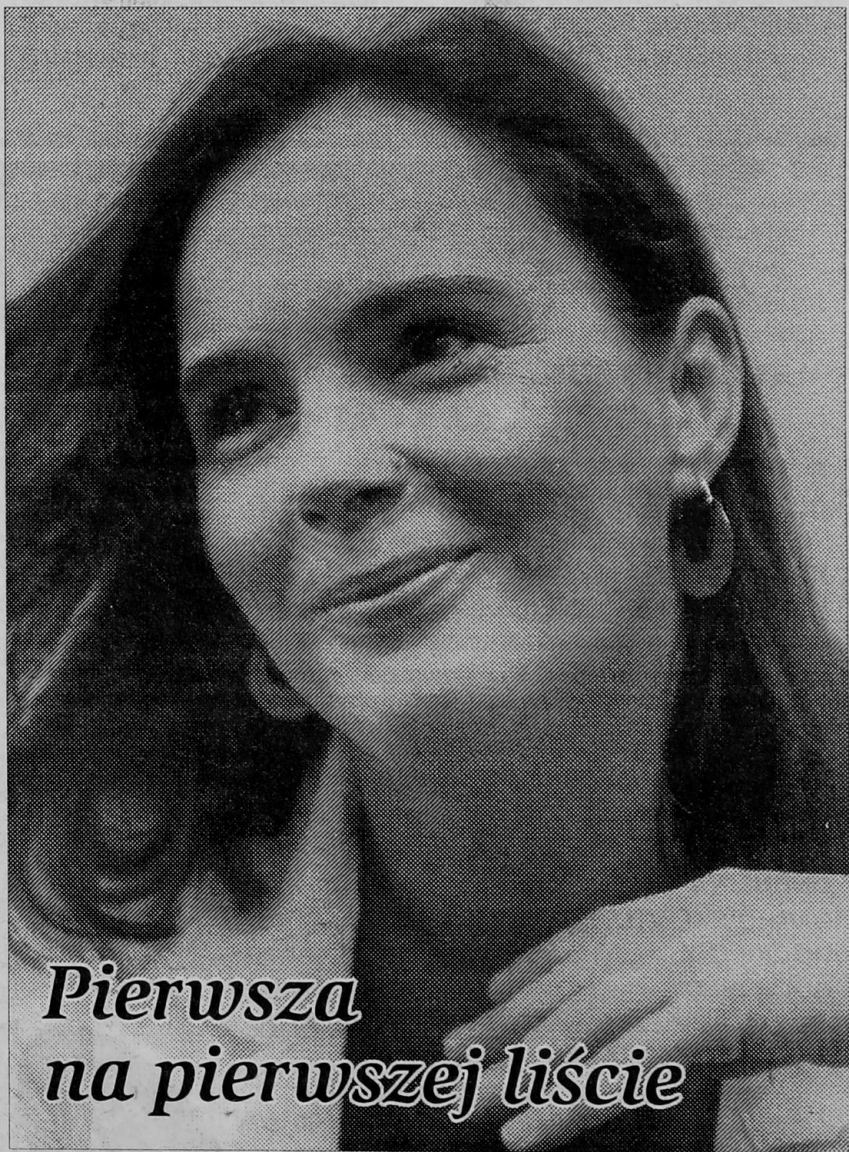
PREMIER W ŁOMŻY

Premier Włodzimierz Cimoszewicz będzie uczestniczył w uroczystym otwarciu hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży. Choć oficjalna uroczystość odbędzie się w sobotę, 13 września, uczniowie „dziewiątki” korzystają z sali od początku roku szkolnego. Budowa inwestycji trwała z przerwami kilkanaście lat. Kosztowała około 7 milionów nowych złotych (70 mld starych), pomieści około 2 tysięcy widzów. Jej powierzchnia wynosi ponad tysiąc metrów kwadratowych. Łomża i województwo doczekało się pierwszej prawdziwej hali widowiskowo-sportowej.

WYŚLIJ OBRĄCZKĘ

Kolejnego boćka, który tego roku nie odleciał z rodziną i krewnymi do Afryki, tym razem znaleziono w Nowej Rudzie (gm. Turośl). Pracownicy Nadleśnictwa Nowogród przewieźli go do białostockiego zoo.

Ciekawostką jest fakt, że nasz bociek miał na nodze metalową obrączkę z numerem. Tak, w celach naukowych, znakują ptaki ornitodolodzy (między innymi dla badania ich wędrówek). Kiedy więc takiego spotkamy, powinniśmy powiadomić placówkę przyrodniczą, a w przypadku ptaka martwego — przesłać również obrączkę, podając dokładnie datę i miejsce jego znalezienia. W Łomżyńskim taką informację przyjmują Parki Narodowe: Biebrzański (19-251 Osowiec, tel. (0-85) 16-32-66 lub (0-85) 16-33-11) i Narwiański (Kurowo, 18-204 Kobylin Borzymy, tel. (0-85) 18-14-17) oraz nadleśnictwa. Można ją także przekazać pod adresem: Stacja Ornitologiczna, ul. Nadwiślańska 108, 80-680 Gdańsk.



*Pierwsza
na pierwszej liście*

Anna Jakubowska

Dentystka z Łomży. Mama Marty, Wiktora i Aleksandra, żona Romualda. Aktywna rzeczniczka spraw kobiet. Członek Rady Krajowej Unii Pracy, szefowa łomżyńsko-białostockiej UP. Lista nr 1, miejsce 1.

„Zastługujesz na więcej kobiet w parlamencie.”

Rzec idzie o sześćdziesiąt jeden arów położonych przy wjeździe do Mocarzy. Na wąskiej działce stoi tuż przy drodze remiza, a za nią łąka. „Tu ma stanąć szkoła”, zdecydowali siedemdziesiąt lat temu gospodarze z Mocarzy. W trakcie komasacji, każdy właściciel przepisał niewielki kawałek na wspólny grunt. Na wydzielonej działce miała stanąć szkoła. Bo dzieci z Mocarzy chodziły kilka kilometrów do Burzyna. W chudych latach trzydziestych wieś nie zdołała postawić budynku. Po wojnie bardziej przydała się remiza, którą zbudowali w czynię społecznym. Reszta terenu służyła jako boisko.

— Trzeba zapisać, że był okres, kiedy w Mocarzach działała cztero-klasowa szkoła. Na wioskowym gruncie prowadzone były zajęcia wychowania fizycznego — dyktuje Kazimierz Mościcki.

W przekonaniu części mieszkańców działka na końcu wsi jest ich wspólną własnością. Zupełnie inaczej wygląda to w dokumentach.

— Działka była Skarbu Państwa, we władaniu Kuratorium Oświaty — tłumaczy burmistrz Godlewski. — Ponieważ została przeznaczona jako teren pod szkołę, tak jest też zarejestrowana. Dopiero niedawno została przekazana nam, czyli gminie. Nie była to w żadnym wypadku wspólnota wioskowa: zresztą taki terminu teraz nie ma.

Jan Gardocki twierdzi, że nic nie wiedzieli o zamianie właściciela. Dopiero w korespondencji z różnymi urzędami dowiedzieli się, że informacja o przekazaniu działki samorządowej w Jedwabnem wisiała przez 14 dni w Urzędzie Miasta i Gminy pod koniec 1995 roku.

— Informacja o komunalizacji

gruntu była z pewnością wywieszona na tablicy u sołtysa. Tyle że jako druk urzędowy, została ominięta. Ludzie rzadko i niechętnie czytają — twierdzi burmistrz.

Sprawa działki stanęła wiosną zeszłego roku. Wówczas to Jadwiga Karwowska, której gospodarstwo sąsiaduje z terenem szkolnym, postanowiła rozbudować budynki inwentarskie. Zwróciła się o zgodę na sprzedaż kilkudziesięciu metrów sąsiedniej działki.

Komuna Mocarzy

— W orzeczeniu NSA z Białogostku napisano, że kupili ten kawałek w drodze przetargu. Nic przecie takiego nie było. Dlaczego oszukują? — pyta Jan Gardocki.

— Gmina ma prawo sprzedać bez procedury przetargowej, jeśli przedmiotem transakcji jest grunt, który nie może być samodzielną działką, a przekazany jest dla polepszenia sytuacji budowlanej — tłumaczy burmistrz.

— Przecież dokładnie nie wiadomo, ile ziemi zabrali, bo nie było geometry — twierdzą oponenci.

W zeszłym roku emocje były tak wielkie, że doszło do bijatyki. Sąd umorzył postępowanie wobec trzech osób, oskarżonych o utrudnienie prowadzenia budowy. Krowcy sąsiedzi zaczęli więc pisać do urzędów. Jedynie na chwilę wstrzy-

mali budowę Karwowskich. Potem już otrzymali odmowy wszczęcia postępowania.

Tłumaczenie jest proste: grunt przekazany przez ich dziadków i ojców od 1929 widniał w rejestrach jako działka pod budowę szkoły. Być może dlatego po wojnie stał się własnością Skarbu Państwa.

— Niewykluczone, że stało się to tuż po wojnie. Każdy z nas miał wtedy sporo hektarów łąk. Władza zabierała od kulałów, nikt nie pisał słówka, bo poszedłby siedzieć. W każdym razie myśmy nic nie wiedzieli o tym przejęciu gruntów na Skarb Państwa — mówi Jan Gardocki.

Rolnicy czują się omijani w ważnych dla nich sprawach. Oczekują, że w końcu przyjdzie do nich „władza” i porozmawia. Zwłaszcza, że od roku próbują odwołać sołtysa.

Mieszkańcy Mocarzy podpisali się już pod kilkoma podaniami. Nie tylko w sprawie wioskowego gruntu. Za odwołaniem sołtysa było 70 osób. W lipcu zeszłego roku na wioskowe zebranie przyszły 52 osoby (ze 140 mieszkańców), 40 osób głosowało za odwołaniem Jerzego Lipińskiego z funkcji sołtysa.

— Wtedy na zebraniu to i tak było dużo ludzi. Mamy pretensje do sołtysa, który drugą kadencję jest jednocześnie radnym, że nic w wiosce nie robi, że przez niego i prom niszczał — tłumaczy Gardocki. — I jeszcze sprawa tego gruntu dla Karwowskich.

Mimo głosowania radni z Jedwabnego nie przypieczętowali decyzji mieszkańców (choć w regulaminie sołectwa przewidziano miesiąc na zarządzenie wyborów uzupełniających po odwołaniu sołtysa). Mieszkańcy zwrócili się z interwencją do Sejmu Samorządowego. Po dwóch pismach, podpisanych przez przewodniczącego Sejmu, który zwrócił uwagę na obowiązujące terminy (miesiąc minął 21 sierpnia 1996 roku), radni odpowiedzieli dopiero w czerwcu tego roku. Piotr Narewski, przewodniczący Rady Miejskiej w Jedwabnem napisał, że radni uznali odwołanie za nieprawne. Przewodniczący stwierdził, że mieszkańcy zostali wprowadzeni w błąd i podpisali się w sprawie sprzedaży gruntu, a nie sołtysa.

— Jak można tak pisać, skoro było zebranie wiejskie, wszyscy byli wcześniej powiadomieni. Na zebraniu byli przedstawiciele z gminy, więc są świadkami odwołania. Poza tym mamy listę, na której 70 osób jest za odejściem pana Lipińskiego — mówi Gardocki. — Nie ma mocnych na nich. Nie dość, że tak długo zwlekają z odpowiedzią, to jeszcze wszystko wywracają do góry nogami.

Zadziwiające, ale w orzeczeniu NSA jest fragment dotyczący przedstawicieli wsi. Sędziowie orzekli, że sołtys został prawomocnie odwołany, dlatego Mocarze mogą reprezentować członkowie Rady Sołectkiej. I tego też nie mogą zrozumieć w Mocarzach. Sędziowie w Białymstoku mają inne zdanie niż radni w Jedwabnem, ale nie rozwiązuje to w żaden sposób konfliktu we wsi.

— Będziemy pisać na Warszawę — odgraża się Gardocki.

PAULINA KORYBUTT

Tryk na piedestale

Głaz z płaskorzeźbą głowy tryka to nowo odsłonięty pomnik w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu. Poświęcony został polskiemu hodowcom i selekcyjnemu owiec dla uczczenia ich zasług i wielkiej pracy związanej z tworzeniem i rozwojem hodowli owczarstwa w Polsce.

Andrzej Laudowicz, przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika, odszukał w materiałach źródłowych, iż w drugiej połowie osiemnastego wieku, choć wówczas w rolnictwie dominowała hodowla bydła, na polskich ziemiach było około 6900 tys. sztuk owiec. Były to owce grubowłniste różnych typów. Hodowla musiała stać na wysokim poziomie, skoro wełna w Polsce wywożona była do Holandii i Anglii. Pod koniec wieku modna stała się cienka wełna. Do kraju sprowadzone zostały z Hiszpanii owce merynosy. Jako pierwsza w 1786 roku sprowadziła je księżna Anna Jabłonowska do Siemiatycz, a w następnym roku książę Adam Czartoryski do Końskich. Za ich przykładem poszli świątli ziemianie, którzy sprowadzali do swych majątków nowe typy owiec. Od 1822 roku, z inicjatywy ówczesnego ministra skarbu Królestwa Kongresowego, księcia Franciszka Druckiego Lubeckiego, w Warszawie odbywały się co roku jarmarki wełny, zwane „świętojańskimi” (22 i 23 czerwca), którym towarzyszyły wystawy owiec i szkolenia hodowców. Polskie owce brały udział także w wystawach zagranicznych. Tryki ze stada Ignacego Lipskiego z Wielkopolski na wystawie w Berlinie zdobyły najwyższe lokaty. Lipski najlepszą runa ze swej owczarni wysyłał na dwory królewskie. W sukniach wełny, pochodzącej z jego stada, chodziła królowa Anglii Wiktoria.

Owczarstwo najlepiej rozwijało się w Wielkopolsce. Stada z majątków Kopaszewo i Kotowo na wystawie w Paryżu i w Wiedniu zdobyły złote medale.

Pod koniec dziewiętnastego wieku owczarstwo traciło swoje znaczenie, a pogarszająca się sytuacja materialna hodowców skłaniała ich do likwidacji stada. Jeszcze pod koniec ubiegłego wieku na ziemiach polskich było ponad 12 milionów sztuk owiec. Natomiast po odzyskaniu niepodległości w granicach Polski znalazło się niewiele ponad dwa miliony.

Obecnie hodowla owiec nie jest wiodącą, a raczej uzupełniającą dziedziną rolnictwa.

— Ten pomnik to nie tylko pamiątka o dawnych hodowcach, To także symbol zamknięcia pewnego rozdziału w historii. Czy hodowla owiec odrodzi się i znajdzie dalszy rozwój zależy od wielu czynników, szczególnie ekonomicznych — powiedział Andrzej Laudowicz, jeden z inicjatorów budowy pomnika.

Inicjatorem budowy pomnika był także Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka. Patron Muzeum, wielki przyrodnik, autor dwunastu tomów poświęconych botanice, rolnictwu, ogrodnictwu, leśnictwu, weterynarystyce pisał także o hodowli owiec. Z tego też powodu pomnik z płaskorzeźbą głowy tryka stanął w tym Muzeum.



- ŁOMŻA, ul. Poligonowa 8 (d. Poznańska 152 B)
tel. (0-86) 180-260, fax (0-86) 188-535
- GRAJEWO, ul. Kolejowa 6
tel. (0-86) 72-34-94

BEZPOŚREDNI IMPORTER I DYSTRYBUTOR o f e r u j e

SIDING USA — białe i kolorowe

BLACHY SZWEDZKIE NOLA PROFIL, OLSON

— dachówkowe i trapezowane

KRONOFLOOR — niemieckie gotowe panele podłogowe,

KRONOSPAN — panele boazerijne z MDF-u

KNAUF — płyty gipsowo-kartonowe, kształtowniki, akcesoria,

— spoiwa, gipsy szpachlowe: perflif, fugenfuller,

— gips tynkarski ręczny: goldband, rotband,

— gips tynkarski maszynowy.

SUFITY DEKORACYJNE PODWIESZANE

JOINT COMPOUND — szpachla gipsowa USA

TERRANOVA — austriackie systemy dociepleń, kleje do glazur

ONDULINA — płyty dachowe faliste w różnych kolorach — 27,00 zł/ark.

DACHÓWKI BITUMICZNE USA — brąz, czerwień, zieleń

ROCKWOOL — wełna mineralna o różnych grubościach i gęstościach

GULLFIBER — wełna szklana o różnych grubościach i gęstościach

VELUX — okna dachowe; **STYROPIAN, MAKITA,**

PLASTMO, SCALA PLASTICS

— orynnowanie dachów w różnych kolorach

KAMIEŃ ELEWACYJNY (piaskowiec) — 29,96 zł/m²

Folie budowlane, dachowe, pianki, silikon, uszczelniacze, impregnaty, schody strychowe, inne.

Dla odbiorców hurtowych
ceny negocjowane

Na terenie miast
Łomża, Grajewo, Szczuczyn
bezpłatny transport

k.z.



KONTAKTY

Noc z 29 na 30 sierpnia była tak duszna i parna, że nie do wytrzymania. Wtedy zamiast przewracać się z boku na bok Jan Szymański wstał i wyszedł przed dom. Około drugiej. Spojrzał w górę, bo lubi patrzeć na gwiazdy. Właśnie Wielki Wóz zaczął lekko wychylać się dyszlem na północ. Droga Mleczna na pogodnym niebie prezentowała się tak pięknie i wyraźnie, że tylko ją rzeźbić.

Posesja Jana Szymańskiego znajduje się blisko szosy przez wieś, niemal na samym łuku. Z jednej strony okna domu wychodzi wprost na gęsto rosnące wysokie bzy sąsiada. Nocą już z daleka odbijają się na nich reflektory samochodów. Kiedy więc na

Przemknęło i zawracało. Z tego samego punktu. Nie rzucało cienia i wyglądało na ogień. Ani przez chwilę nie pomyślałam, że to coś uzbrojonego, żeby się tego bać. Raczej wyglądało na niespotykane zjawisko przyrodnicze. Może z powodu wielkich upałów w sierpniu?

Jan Szymański podszedł do ogrodzenia swojej posesji. Stąd latające obiekty widział z odległości zaledwie około trzydziestu metrów. Chwilami zdawało mu się, że zaczepią o drzewa albo o dach domu sąsiada. Ale to było złudzenie.

— Latały wyznaczonym torem, jak na pokazie lotniczym; jak na rozkaz — opisuje. — Ten porządek przypominał mi jakąś potężną karuzelę z fotelikami,

wali. Ale niech tam! On wie swoje. Żałuje więc, że nie ma aparatu fotograficznego. Dopiero ludzi w Krzewie miałoby miny! A tak trudno ich przekonać, skoro wszystko przespali. Opinia mamy też niczego nie zmieni, bo wiadomo, jak to matka: ciągnie za synem, komentują. Tym bardziej w tak niezwyklej sprawie. Ludzka natura trzyma się rzeczywistości.

— Jeżeli istnieje jakaś pozaziemska cywilizacja, na pewno szukałaby z nami innego kontaktu niż przez wysyłanie nad Ziemię latających talerzy i znaków, których nie rozumiemy — uważa Robert, syn gospodarza. — Zresztą, sama nasza planeta ma jeszcze dla nas tyle tajem-

To dopiero byłaby sensacja! — mówi.

I jest! Dowiedziałam się o tym zupełnie przez przypadek. „Coś dziwnego”, leżącego z niesamowitą prędkością, kilka dni wcześniej dostrzegli na nocnym niebie dwaj mieszkańcy Wyłudzin w tej samej piątnickiej gminie. Opowiadali o tym nazajutrz na targowisku w Łomży. Niestety, nie udało mi się do nich dotrzeć, ale opis, który podali, przypomina mi to, co widział Jan Szymański. Nad Wyłudzinem bardzo wysoko leciało „coś mocno świecącego”. Jedno za drugim, w tym samym porządku. Znikało gdzieś, jakby rozpływało się w ciemności i nagle znów pojawiała się w identycznym układzie. Widzący tajem-

Tajemnica w kolorze tęczy

zbach pojawiło się nagle światło, pomyślał, że za chwilę przemknie tędy jakiś pojazd. Ale nie. Żadnego odgłosu zbliżającego się samochodu i znowu błysk! Spojrzał w tę stronę.

— Zdebiłem! — opowiada. — Od tamtych brzoź na wprost leciało coś, co kształtem bardzo przypominało bardzo cieniutkie płaskie talerze o średnicy około metra! Miały kolor mleka, samo jądro ciemniejsze, a obrzeże było jakby w kolorze lichej tęczy. Przelatywało z prawej na lewo i gdzieś ginęło. Talerze przemikały w tej samej odległości jeden za drugim, po łuku. Najpierw po dziewięć, a następnie po sześć sztuk. Powtarzało się tak co dziesięć, piętnaście sekund. Błyskawicznie! Jakby gdzieś stał ktoś pod niebem i rzucał prawdziwe talerze na niebo. Widziałem wyraźnie: nie obracały się wokół własnej osi. Gdybym liczył „jeden, dwa...”, to bym nie zdążył. Musiałem co dwa. Wydawało mi się, że tam, nad brzożami, jakby się rodziły. Może myliła mnie wielka szybkość. No i stałem tak oszołomiony i patrzyłem, i patrzyłem... A wszystko odbywało się na niebie w absolutnej ciszy. Nie czułem nic. Żadnego lęku. Byłem zachwycony. I nagle pomyślałem o budzeniu rodziny, sąsiadów, żeby też zobaczyli coś tak niezwykłego. A z drugiej strony szkoda mi było stracić z oczu ten wspaniały widok, bo przecież to coś nagle mogło się skończyć. Nie wiem, ile czasu minęło, może dziesięć minut, kiedy jednak zdecydowałem się pobiec po mamę.

— Jestem mu za to bardzo wdzięczna — mówi starsza pani. — Dobrze, że mnie obudził, bo tego, co zobaczyłam na niebie, nie zapomnę do końca życia. Leciało sześć sztuk. Z taką prędkością, że trudno sobie wyobrazić.

ale bez widocznych łańcuchów. Nie wytłumaczy tego ludzka wyobraźnia. Widziałem w tym parady szybkości i siły. Lot odrzutowca to nic! Wydaje mi się, że wszystko trwało razem ponad dwadzieścia minut. W pewnej chwili talerze pokazały się o wiele wyżej i nagle zaczęły się oddalać. Na koniec przeleciało tylko sześć. I już nie wróciły.

Jan Szymański ze swojej posesji wszędzie właściwie ma widok na teren zabudowany. Widział więc tylko część niezwykłego zjawiska. Nie wiadomo więc, czy tajemnicze talerze ginęły rzeczywiście, czy krążyły po tym samym okręgu. A może to była elipsa? A jeżeli, to pod jakim kątem wobec Ziemi? Ale najważniejsze pytanie jest jedno: co zdarzyło się na krzewskim niebie?

— Na pewno nie było to żadne ufo — stwierdza stanowczo Jan Szymański. — Nie wierzę w takie rzeczy. Żadne tam zielone ludziki czy inni przybysze z kosmosu. Uważam, że miałem wielkie szczęście zobaczyć wspaniałe zjawisko natury. Wyglądało na mieszaninę pary wodnej, gazów i jakiejś poświaty. Tak czy owak przeżyłem 56 lat i coś tak niepowtarzalnego, pięknego, że trudno opisać. Może po raz pierwszy i ostatni? To po prostu była fascynacja. I dlatego swoimi wrażeniami chcę podzielić się z innymi; obojętne, co kto o tym pomyśli. Życzę każdemu, żeby zobaczył coś takiego!

Więc tym bardziej synowie nie mogą darować ojcu, że ich nie obudził. Ale przepadło.

Tej nocy Jan Szymański już nie zasnął. Rano opowiedział o niezwykłym przeżyciu także sąsiadowi, stryjecznemu bratu i kuzyniakowi. Oczywiście, nie chcieli wierzyć, a nawet żarto-

nic, których w ogóle z nią nie łączymy...

Ludzie w Krzewie nie mieli wątpliwości tylko co do Halle-Boppa, rozślawionej w kraju komety, która pokazała się w tym roku na wiosennym niebie.

Jana Szymańskiego od dziecka ciekawiła natura. Z konieczności, jako mieszkaniec wsi, musi mieć wiedzę przyrodniczą z różnych dziedzin. Zna się na zwierzętach, także polnych, leśnych, wodnych i bardzo dobrze na rybach. Interesuje go zawsze, ile ptaków liczy przelatujący właśnie klucz żurawi...

No, a teraz mija kolejna noc, kiedy wstaje po kilka razy, wychodzi z domu i obserwuje niebo...

— Wciąż zastanawiam się, czy wtedy, oprócz mnie i mamy, ktoś jeszcze widział to, co my?



Z okazji 100-lecia
ogrodów działkowych w Polsce
i obchodów „Dni Działkowca”
Wojewódzki Zarząd
Polskiego Związku Działkowców
w Łomży
serdecznie zaprasza

wszystkich działkowców i sympatyków ogrodnictwa działkowego
na wojewódzką uroczystość, która odbędzie się w dniu
14 września 1997 roku
w Pracowniczym Ogrodzie Działkowym
„WIARUS” w Łomży
(za nowym cmentarzem)

Rozpoczęcie uroczystości godz. 11.00

Wojewódzki Zarząd
Polskiego Związku Działkowców
w Łomży

K-5258





ANDRZEJ SZUMOWSKI

*Skoro jutra
uniknąć się nie da
– sprawmy,
aby było lepsze.*



Szanowny Wyborco

Jestem 34-letnim zambrowianinem, związanym uczuciowo także z Jedwabnem, Wysokiem Mazowieckiem i Puchałami, gdzie wcześniej mieszkałem. Ukończyłem prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Pełnię obowiązki wiceministra w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej. Przedtem pracowałem w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą i spółce Agros Holding – największej polskiej firmie branży rolno-spożywczej.

Sądzę, że ze swoimi kwalifikacjami, znajomością trzech języków obcych i mechanizmów władzy mogę być pożyteczny ziemi łomżyńskiej jako poseł. Do moich obowiązków w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej należy m.in. utrzymywanie kontaktów z Parlamentem, nie będę więc musiał uczyć się pracy w nim od początku.

Opowiadam się za realizacją strategii rozwoju regionalnego, która zniósłaby różnice gospodarcze pomiędzy wschodnią i zachodnią częścią kraju. Chcę upomnieć się o strefy wieloletnich zaniedbań cywilizacyjnych, aby Polska nie była dzielona na „A” i „B”.

Ziemia łomżyńska potrzebuje takich ludzi w Sejmie, którzy znają jej problemy, a ich rozwiązaniem potrafią zainteresować kręgi wpływowych polityków. Chciałbym otrzymać szansę zadbania o interesy naszego regionu, o poziom życia jego mieszkańców.

Porządek alfabetyczny umieścił mnie na siódmej pozycji listy nr 6, tj. SLD. Jeśli Wyborcy zaszczytą mnie swoim zaufaniem – na pewno ich nie zawiodę.

A. Szumowski

DACH DLA PSA

– Gdyby 171 bezpańskich psów, które złapaliśmy od początku roku, zostało wypuszczonych w mieście, to wszystkim mieszkańcom dałoby się to we znaki i poznaliby skalę problemu – mówi Andrzej Karwowski, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Łomży.

Wydział wystąpił z wnioskiem do Zarządu Miasta o budowę schroniska dla zwierząt. Do tej pory w mieście funkcjonował punkt zatrzymania zwierząt. Bezpańskie psy przebywały tam do dwóch tygodni. W czasie takiego pobytu w większości wypadków (około 80 procent) okazywało się, że psy mają właścicieli, którzy... wyjechali na urlop.

Dotychczasowy punkt zatrzymania zwierząt to stary, osiemdziesięcioletni, drewniany budynek. Jak oceniają pracownicy Wydziału, nie nadaje się on do remontu, tylko do rozbiórki. W warunkach, gdy cieknie na grzbiet, wieje ze wszystkich stron, nie może przebywać żadne zwierzę, tym bardziej, że jesteśmy w przededniu zimy.

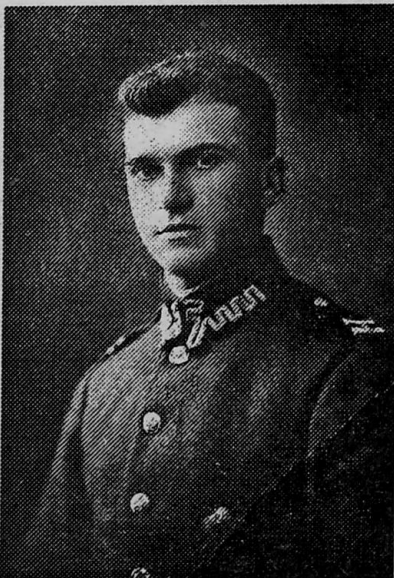
O rozwiązaniu tej sprawy zdecydują wkrótce radni Łomży.

CO STAŁO SIĘ Z POSEM?

„Poszukuję swego męża, Śleszyńskiego Stanisława, syna Władysława i Stefani, urodzonego w 1905 roku w Kałęczynie, gmina Rutki, powiat Zambrów, który został aresztowany w końcu listopada 1939 roku w wyżej wymienionej wsi Kałęczyn, w swoim stałym miejscu zamieszkania przez radzieckie organa bezpieczeństwa NKWD”.

Prośbę o poszukiwanie męża Anna Śleszyńska napisała w grudniu 1956 roku do Zarządu Głównego PCK. Otrzymała odpowiedź, że „takiego obywatela nie odnaleziono na terenie Związku Radzieckiego”.

W latach osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych Stanisława Śleszyńskiego przez PCK i Koło Rodzin Katyńskich poszukiwała córka. Do tej pory ro-



dzina nie wie, co stało się z ich ojcem, dziadkiem, pradiadkiem.

Stanisław Śleszyński urodził się i mieszkał w Kałęczynie. Po ukończeniu gimnazjum w Łomży prowadził gospodarstwo rodzinne. W 1931 roku został wybrany na wójta gminy Rutki. Od 6 listopada 1938 roku (dzień ostatnich przedwojennych wyborów) był posem na Sejm RP Ziemi Ostrołęcko-Łomżyńskiej. Aresztowany został przez NKWD 22 października 1939 roku w Kałęczynie, w majątku ojca. Początkowo przebywał w więzieniu w Łomży. Tam odwiedziła go żona, Anna Śleszyńska i podała paczkę z bielizną. Więziony oddał żonie obrączkę i powiedział, że zostanie z Łomży wywieziony, nie wiedział jednak dokąd. Potem nie było już żadnych widzeń, paczka z bielizną podana na święta Bożego Narodzenia nie została przyjęta. Należy przypuszczać, że Stanisława nie było już wówczas w Łomży. Od tamtego czasu, od końca 1939 roku, ślad po nim zaginął.

Po wojnie rodzina szukała wiadomości wśród powracających z zesłania. Rolnik Gosk z powiatu łomżyńskiego mówił, iż w kwietniu 1940 roku siedział w więzieniu w Mińsku i słyszał od współwięźniów, że wcześniej w Mińsku przebywał poseł Stanisław Śleszyński.

Saturnin Pieńkowski ze wsi Żelechy, gmina Drozdowo (wrócił z zesłania w 1945 roku) widział posła Śleszyńskiego w maju 1941 roku w więzieniu w Homlu na Białorusi.

Były także informacje, że Stanisława Śleszyńskiego widziano w więzieniu w Smoleńsku.

W 1955 roku Anna Śleszyńska usłyszała w radiu Wolna Europa wypowiedź Niemca (nie zdążyła zanotować nazwiska), który wspominał pobyt w obozie na terenie ZSRR i mówił, że przebywał tam razem z posem Śleszyńskim.

Do tej pory jednak rodzinie nie udało się ustalić miejsca pobytu śmierci Stanisława. Mijają lata, coraz bardziej odsuwają nas od wojennego czasu, od łagrowo-więziennych wydarzeń. Odcinają się też ludzka pamięć, ale może jednak ktoś z naszych Czytelników przebywał na zesłaniu razem z posem i wójtem Rutek, Stanisławem Śleszyńskim. Może razem z nim jechał, coś słyszał, gdzieś widział, może ktoś wie, gdzie zginął. Może przy Państwa pomocy uda się ustalić miejsce, w którym należy zapalić świeczkę. Prosimy o kontakt z redakcją.



Na zdjęciach: Stanisław Śleszyński



Szef Pol...
niepoz...
uśmiech...
bezprecedens...
rzecz prawa...
metodę walki...
„Policja mus...
obywateli, c...
brudem i za...
załatwianie...
szkańców, a...
wiedliwości”...
ściganie prze...
dnia wczor...
policjanci m...
kając na we...
radiowozach...
miejsce prze...
pewnością n...
dnego spraw...
patrowanie...
samochodu...
dzenia. Wed...
wali czas, tr...
szkańcami.

„Bill” wp...
prewencyjna...
ny przy...
stępstw: zm...
przeciwko z...
dek.

Specjalne...
przed połu...
czów, odstaw...
tów. Otwarta...
ku na ulicy w...
gitymowania...
komputerze...
reagował, g...
rozrabił, p...
metrze. War...
gony, terror...
Specjalne oc...
czyły wśród...
tolerancji”...
pluł na po...
gdzieś w ka...
letu i już p...
przykości.

Przedte...
gład, jest...
stępstwom...
bre samop...
Tymczasem...
jedno i drug...
i bezpieczeń...
sobą powia...
amerykańsc...
przy pomo...
samochodów...
tablicami re...
wiono w sp...
skim miaste...
gi w Nowy

W pierws...
straż Ochron...
wadziło na...
akcji antytk...
brali udział...
mندی Rejo...
uczynku”...
przeciwko k...
we. Oprócz...
rodzaju sie...
rywkę podl...
pacznych or...
ry. Zarekwir...
jak oraz 15...
go, przygot...
wej”.

K+

Szef Policji „Bill” Bratton, niepozorny, z ironicznym uśmiechem, zainicjował bezprecedensową kampanię na rzecz prawa i porządku. Zmienił metodę walki z przestępczością. „Policja musi się nastawić na obywateli, chronić ich przed brudem i zaczepkami: chodzi o załatwianie problemów mieszkańców, a nie wymiaru sprawiedliwości”. Zdaniem Brattona ściganie przestępców, to zadanie dnia wczorajszego. Przedtem policjanci marnowali czas, czekając na wezwania, ganiając w radiowozach „z kogutem” na miejsce przestępstwa, by z całą pewnością nie spotkać tam żadnego sprawcy. Zajmowali się patrolowaniem dzielnic z samochodu, prowadzili dochodzenia. Według Brattona marnowali czas, tracili kontakt z mieszkańcami.

„Bill” wprowadził „operację prewencyjną”. Zamiast dłubania przy wyjaśnianiu przestępstw: zmasowana ofensywa przeciwko złu na wszelki wypadek.

Specjalne patrole zbierały przed południem wagarowiczów, odstawiały do komisariatów. Otwarta puszcza piwa w ręku na ulicy wystarczała do wylegitymowania, zarejestrowania w komputerze. Przedtem nikt nie reagował, gdy ktoś gwałcił, ćpał, rozrabiał, podkładał ogień w metrze. Wandale niszczyli wagony, terroryzowali pasażerów. Specjalne oddziały policji wkroczyły wszędzie z dewizą: „zero tolerancji”. Wystarczyło, że ktoś pluł na podłogę, załatwiał się gdzieś w kącie, nie posiadał biletu i już przeżywał policyjne przykrości.

Przedtem obowiązywał pogląd, iż zadaniem policji jest zapobieganie przestępstwom, nie zaś troska o dobre samopoczucie obywateli. Tymczasem okazało się, że jedno i drugie, klimat społeczny i bezpieczeństwo w kraju, są ze sobą powiązane. Wykazali to amerykańscy kryminolodzy przy pomocy dwóch starych samochodów. Jeden ze zdjętymi tablicami rejestracyjnymi postawiono w spokojnym kalifornijskim miasteczku Palo Alto, drugi w Nowym Jorku (także bez

Do Nowego Jorku pielgrzymują szefowie policji wielu krajów, by nauczyć się, jak walczyć z bandytami, złodziejami, handlarzami narkotyków, wandalami, żebrakami. W 7,5 milionowej metropolii, odkąd szefem policji został William Bill Bratton (a było to w 1994 roku), nikt nie siusia w publicznym miejscu, nie pije na ulicy alkoholu, o 80 proc. spadła liczba gapowiczów w środkach miejskiej komunikacji i prawie o połowę liczba morderstw. Burmistrz Nowego Jorku szczyci się tym, że teraz jest to jedno z najbezpieczniejszych miejsc świata.

Strażnik New Yorku nad Narwią

tablic) w dzielnicy Bronx. Wystarczyło 10 minut, by padł ofiarą wandal. Najpierw rodzinka (ojciec, matka i syn) wymontowała akumulator i chłodnicę. Po 24 godzinach został z niego szkielet. Potem dzieci cięły tapicerkę, odrywały kawałki karoserii. Wszyscy sprawcy byli białymi, na pozór przeciętnymi przechodniami. Samochód w małym miasteczku przez tydzień stał spokojnie. Aż sam autor eksperymentu rozbił młotkiem jedną z szyb. Wkrótce mieszkańcy poszli za jego przykładem. W parę godzin później wóz leżał na dachu kompletnie zniszczony. I znów zrobili to spokojni na pozór obywatele. Te doświadczenia posłużyły do sformułowania „teorii wybitych okien”. Opuszczona posiadłość, wybita szyba wystarcza, by miejsce to stało się siedliskiem przestępstw.

Trzeba odwrócić bieg wydarzeń, z tego założenia wyszedł szef nowojorskiej policji: „Wystarczy wstawić szybę”. Jak dotąd obowiązywał (zwłaszcza w Europie) pogląd, iż przestępczość można zwalczyć tylko pod warunkiem usunięcia jego głębszych przyczyn. A więc nierówności społecznych, niewłaściwego wychowania, upadku moralności. A zatem nic takiego, czym mogłaby się zająć policja.

I tu krył się błąd.

Nie od razu trzeba naprawiać świat: gdyby ubyło aktów przemocy, kradzieży, gdyby ludzie

„wstawiali szyby”, miast wybić, to już byłoby dużo lepiej.

W Nowym Jorku krzywa przestępczości od 1994 do 1996 spadła z 7293 do 4900 na 100 tys. mieszkańców. Jeżdżą więc szefowie policji do Brattona, nie wierząc, że to możliwe.

Artykuł na ten temat zamieściło „Forum” (nr 33 z 17 sierpnia 1997 r.). O komentarz poprosiliśmy Jana Płońskiego, zastępcę komendanta wojewódzkiego policji w Łomży.

— Łomża należy do spokojniejszych miast w Polsce i trudno ją porównywać z Nowym Jorkiem. Tam występuje jedno przestępstwo na 20 mieszkańców w ciągu roku, u nas jedno na 31. Jest znacznie bezpieczniej. W artykule nie podano struktury przestępczości, nie wiadomo więc, co najbardziej zagraża. Podano jednak metodę. Działania prewencyjne znane są od dawna, ale takie są nowością. Odniosłem wrażenie, że w Ameryce stosuje się je na granicy brutalności.

Mechanizm „wybitej szyby” natomiast sprawdza się tak samo w Nowym Jorku, w kalifornijskim miasteczku, jak i w Łomży.

Żeby zaprowadzić porządek w Nowym Jorku wyprowadzono na ulice bardzo dużo policjantów: jednego na 166 mieszkańców. U nas ten wskaźnik wynosi jeden na sześćset. Ktoś musi również pracować za biurkiem. W Nowym Jorku, poprzez strach, policja wymusiła na mieszkańcach, by za-

częli się inaczej zachowywać. My od lat wypracowujemy model policjanta przyjaznego społeczeństwu. To nie jest łatwe. Bo ludzie boją się go coraz mniej. Plucie, zaśmiecanie, siusianie, cóż, jest nawet uchwałą RM, by właściciele sami sprząтали po swoich psach. Kto jej przestrzega? Musi być współpraca samorządów, mediów, a także prokuratury, sądów. Nie wiem jednakże, jaka byłaby reakcja mieszkańców, gdybyśmy tak restrykcyjnie, jak w Ameryce, traktowali wszelkie przejawy nieporządku.

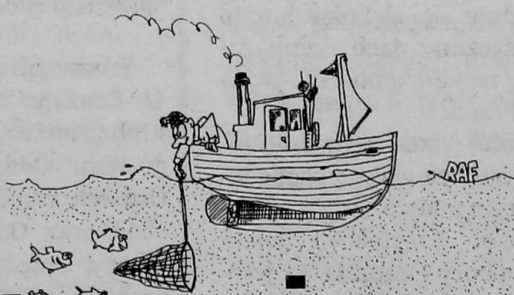
Metoda „wybitej szyby” jest bardzo dobra. Ale żeby ją stosować, muszą być piesze patrole, małe rejony, a nie takie, jak osiedle Południe. Komenda Rejonowa w Łomży dysponuje 60 policjantami, którzy patrolują ulice (na jedną zmianę 20 osób). Gdyby było ich ze 30 więcej, już byłoby to bardziej widoczne. Na przykład: stoi grupka chłopaków, podchodzi policjant, legitymuje. Jeżeli planowali jakieś przestępstwo, już tego nie robią. Zostali zapisani. W Łomży najwięcej odnotowujemy kradzieży i kradzieży z włamaniem. Co piąty złodziej, to nieletni. Ostatnio ich łupem padały rowery górskie. Najpierw z piwnic, potem nawet z balkonów. Grupa została schwytana na gorącym uczynku. Teraz ktoś wymyślił metodę „na łoda”. „Masz łoda, daj się przejechać”. Dziecko daje i już po rowerze.

Do sierpnia łącznie w Łomży dokonano 1052 kradzieży i kradzieży z włamaniem. W porównywalnym okresie ubiegłego roku 805. Wykrywalność sprawców plasuje się na średnim poziomie: 30,6 proc. w 1996 roku i 21,7 proc. w 1997. Jest trudna.

Metoda porządkowania Nowego Jorku okazała się skuteczna, ale są i inne metody, którymi można osiągnąć podobne rezultaty. Metody na naszą miarę. Na przykład reforma struktur policji. Planuje się zbliżenie policji do społeczeństwa (większa liczba dzielnicowych). Współpracujemy też z różnymi instytucjami, samorządami, szkołami itp. Pod naszym kierunkiem prowadzone są tam działania w celu ograniczenia przestępstw. Bo stan bezpieczeństwa zależy przecież nie tylko od policji. (an)

W pierwszym półroczu 1997 r. etatowa straż Ochrony Wód PZW w Łomży przeprowadziło na wodach Okręgu 47 poważnych akcji antyklusowniczych (w dziewięciu brał udział funkcjonariusze Policji z Komendy Rejonowej w Łomży). Na „gorącym uczynku” zatrzymała 5 kłusowników, przeciwko którym odbędą się sprawy sądowe. Oprócz tego Straż zebrała 131 różnego rodzaju sieci, 47 rzytek samolówek, podrywkę podlodową, 4 sznury, 8 klep szczupaczych oraz 7 siideł zastawianych na bobry. Zarekwirowała 9 łodzi drewnianych, kajak oraz 15 metrów przewodu elektrycznego, przygotowanego do „akcji wybuchowej”.

Te suche wyniki okupione zostały wysiłkiem nie tylko policjantów, ale także grupy kilkunastu społecznych strażników wędkarskich, jak i samych wędkarzy. Ci zapaleńcy pomagają jak tylko mogą, poświęcając często swój wolny czas, w utrzymaniu porządku nad naszymi pięknymi wodami. Oby takich ludzi było więcej!



Rekompensując straty spowodowane przez kłusowników Zarząd Okręgu PZW w Łomży zarybił łomżyńskie wody materiałem wartości 11 231 zł. Do wód pstrągów powędrowało 100 000 szt. wylęgu pstrąga. W Pisie znalazło miejsce do życia 50 000 szt. wylęgu świnki oraz 3400 szt. letniego narybku bolenia i 1800 szt. świnki. W wodach Narwi znalazło się 100 000 szt. wylęgu suma. Z własnej hodowli do wód trafił narybek i kroczek karpia, karasia srebrzystego i pospolitego (złocistego) oraz lina (łącznie 605 kg). Takie gatunki powędrowały między innymi do zbiorników w Rutkach i Andrzejewie.

Jesienią planowane jest zarybianie lipieniem, szczupakiem i sumem.

Rys. Rafał Bujko

Kłusownicy i kroczek

KONTAKTY



spięcia

Wbrew stanowisku Episkopatu, wiele uroczystości kościelnych i ambon wykorzystywanych jest w Łomżyńskim do wyborczej agitacji. I oto skutki:



Czytelnik z Nura pisze, że czuje się bezradny i pyta, jak się zachować wobec istnej powodzi list wyborczych i kandydatów. Nie dać się zamulić, bo potem można nieźle umoczyć.

Kierowca z Zambrowa skarży się, że trzy razy był w Łomży i trzy razy parkomaty na Starym Rynku ukradły mu monety. Trzeba się cieszyć, że nie były.

W Piątnicy od pewnego czasu trwa ostry konflikt między rodzicami a jedną z nauczycielek. W celu złagodzenia emocji dyrektor szkoły przeniósł ją do pracy w świetlicy. Reakcja była natychmiastowa: tatuś nauczycielki, jako radny, podczas sesji Rady Gminy postawił wniosek o odwołanie dyrektora. Oburzyło to paru radnych rolników. Nie znają się na rzeczy: uprawianie prywaty jest dziś bardziej opłacalne niż zboża.

Zaostrzyła się wewnętrzna wojna w Łomżyńskim Ruchu Odbudowy Polski. W Kupiskach koło Łomży spłonął dom jednego z działaczy, co skomentował w prasie: „Uważam, że padłem ofiarą zemsty politycznej”, niedwuznacznie wskazując kto za tym stoi. W najbliższym czasie ROP w Łomżyńskim nie będzie miał wiele czasu na odbudowę Polski. Jeden z liderów musi się zająć odbudową własnego domu, inni odbudową nadszarpniętej opinii.

W Łomżyńskim, jako pierwszy, Komitet Pomocy na Rzecz Powodzian powołał senator Jan Stypuła. (Dopiero później przysłyły wytyczne rządowe i powstawały inne komitety). Efektem jego działania było wysłanie powodzianom 28 ton darów rzeczowych (odzieży, żywności, leków, mebli, sprzętu gospodarstwa domowego), zorganizowanie wypoczynku dla 280 dzieci z rodzin powodzian oraz zebranie ponad 30 tys. złotych.

Dary z Łomży dotarły do Wrocławia, Kłodzka, Nysy, Stoszowic, Bystrzycy Kłodzkiej, Wikanowa, Gorzanowa. Gmina Bystrzyca Kłodzka (woj. wałbrzyskie) należy do gmin najbardziej dotkniętych powodzią. Wieś Wilkanów z tej gminy była jedną z pierwszych miejscowości zalanych wodą i kamieniami z gór. Tę gminę pod koniec sierpnia odwiedził senator Jan Stypuła. Miałam okazję raz jeszcze (wcześniej uczestniczyłam w pierwszym transporcie darów z Łomżyńskiego, co opisałam w „Kontaktach” nr 30) poznać rozmiary katastrofy i dotknąć tragedii.

Danuta Torla z Wilkanowa chodzi po swoim obejściu. Woda zabrała jej pół domu, przepłynęła przez pokoje i kuchnię, wypłukała meble i inne sprzęty, zostawiła gruz i śmieci. Na domu jest tabliczka z numerem 214.

— Kupiliśmy ten domek za własne pieniądze. Cieszyliśmy się, dbaliśmy o niego. Tu był ogród, kwiaty, drzewa, ogrodzenie. Są kamienie — pokazuje pod koniec sierpnia na obejście.

Kamieni, głazów, gruzu w Wilkanowie jest najwięcej. Wszystko przyniosła woda z gór. W drodze prowadzącej do Międzygórza wyrwała wielki lej. Już nie ma tędy ani przejścia, ani przejazdu, płynie woda nowym korytarzem.

Danuta Torla ma trzy małe córki. Teraz jej pięcioletnia córka mieszka u jej rodziców. W stodole ojca, jeszcze w paczkach, leży komplet mebli kuchennych z Łomży. Dwa biurka wstawione zostały do pokoiku dziewczynki.

— Cieszyłam się bardzo, że ktoś chciał mi dać coś nowego — mówi Danuta Torla.

Razem z mężem planują budować dom. Już nie w Wilkanowie. Tamto miejsce ich przeraża. Mimo optymistycznych zapowiedzi rządu o korzystnych kredytach dla powodzian, mają kłopoty z uzyskaniem pożyczki na budowę.

Czterooosobowa rodzina Józefa Tarnowskiego z Wilkanowa mieszka w stodole. Z domu pozostała tylko frontowa ściana i schody. Schody prowadzą do drzwi, za którymi znajduje się głębokie koryto rzeki. Zniszczony dach domu zatrzymał się na końcu posesji. Woda zabrała cały sad.

— Co robić? — zastanawia się Józef Tarnowski i chodzi po ciągle jeszcze mokrym podwórzu.

Ryszardowi Szostakowi woda zniszczyła obory i zabrała 46 warchołaków. Rolnik jest zdumiony mądrością dwóch macior, które je-

dyne pozostały mu z inwentarza: stanęły na przeciwległych końcach wyrwanych drzwi obory. Nie mogły się poruszyć, bo by zatonęły. W ten sposób utrzymywały się na wodzie kilkanaście godzin.

Bronisław Kuczek w nowym i świeżo wyposażonym domu mieszkał tylko kilka miesięcy. Wiele prac wykonywał sam, jego dzieci oszczędzały pieniądze „na nowy domek”, potem cieszyły się. Została kupka gruzu.

— On został najbardziej poszkodowany finansowo. I nie mówił o sobie, tylko pomagał innym, odgruzowywał, rozwoził dary, dla siebie nic nie brał, bo nie miał nawet miejsca, żeby coś złożyć — opowiada Małgorzata Kuchajda z Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bystrzycy Kłodzkiej.

Ewa i Franciszek Szott w maju, na pierwszą komunię syna, zrobili gruntowny remont domu. Nowe boazerie, panele, meble zniszczyła woda.

— Nie zdążyliśmy się tym wszystkim nacieszyć. Teraz ciągle jeszcze mieszkamy jak Cyganie, bo wszystko mokre — opowiada Olga Szott.

Franciszek pracuje w Zakładzie karnym w Kłodzku. Jego koledzy z pracy pomogli przy porządkach. Razem wywieźli ponad sto taczek mułu.

Jan Szczepański odtwarza obraz swojego obejścia. Pokazuje gdzie rośło czterdzieści drzew owocowych, gdzie stało trzystumetrowe ogrodzenie z pięknymi bramami, szambo wartości stu milionów starych złotych, garaż na samochód. Cały teren pokrywają kamienie.

— Półtora miesiąca odgruzowy-

wałem dojdzie do domu. Wczoraj przyjechał do wozu. Tę moją pracę wykonywałem ciągu dziesięciu minut — Jan Szczepański.

W sąsiednim Łądku wyrwała z zakładu stolarskiego stół, a na stercie przywiodła zwłoki Stronia, który utonął.

Słady wielkiego kanałowic nie ma już. Zostały po niej głębokie rowy, przerażające ilości kamieni, piachu, nieczystości. Tę bardziej potrzebny jest sprzęt, przy pomocy którego na by naprawić drogi, ukoryta rzek, odgruzować podwórza.

— Brakuje nam także fachowców do wykonania ekspertyz budowlanych. Ludzie nie wiedzą, jakie domy nadają się do remontu, a które wkrótce się nie rozsypią. W Łomży są tacy eksperci bez tytułu — pyta Maria Sajewicz, wiceprezidentka Bystrzycy Kłodzkiej.

Sytuację gminy Bystrzyca Kłodzka doskonale zna wojewódzki. On także mówi o konieczności szybkiej diagnozy i pomocy ekspertów z Łomżyńskiego.

Na dotkniętych powodzią miejscach, prawie przy każdym domu kręcą się ludzie: odgruzowujący, porządkujący, palący zniszczony sprzęt, którego jest tu mało. Dzieci z Wilkanowa zniszczoną szkołę. Uczniowie czterech klas w starym budynku na dwie zmiany. W Miejsko-Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Bystrzycy Kłodzkiej ruch. Ludzie przychodzą z zniszczonymi rzeczami. W Bystrzycy Kłodzkiej 40 gospodarstw, 56 zerwanych dróg, zniszczonych 49 km dróg krajowych, wojewódzkich.

Bilans szkód wyrządzonych przez lipcową powódź: 441 budynków mieszkalnych zalanych i całkowicie zniszczonych. Prawie pięć tysięcy zatopionych, zniszczonych 49 km dróg krajowych, wojewódzkich.

Żadnymi cyframi nie da się określić przeżytej tragedii zalań po stracie wszystkiego.

Nie można też ubrać w liczby wielkiego współczucia w stosunku do ludzi dotkniętych powodzią. Spontanicznych darów nie policzyć.

Zapiski po powodzi

54 tysiące 460 złotych i 94 grosze to wartość pomocy materialnej udzielonej przez firmy ofiarom żywiołu na południu kraju za pośrednictwem Komitetu Pomocy na Rzecz Powodzian Senatora Jana Stypuły. Efektem wspólnych działań była zbiórka artykułów spożywczych, środków higieny i czystości, odzieży, koców, pościeli, sprzętu gospodarstwa domowego i mebli.

Prowadzili ją: 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom”, 11 Drużyna Specjalnościowa „Exodus”, 62 Harcerski Klub „Pol-Survival”, 18 Drużyna Harcerska z Czerwonego Boru, Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Ośrodek Współpracy Międzynarodowej Wschód — Zachód oraz Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Łomży, Urzędy Miast w Nowogrodzie i Kolnie, a także osoby indywidualne, które przekazały dary dowieszone do Domu Polonii w Łomży.



III Łomżyński Maraton Eko Kontakty '97

• niedziela • 21 września • godz. 11.00 •
Stary Rynek w Łomży

Będą: maratończycy z całej Polski i zagranicy, gry
i zabawy dla dzieci i dorosłych, motolotnie, balon,
muzyka, piwo Browaru Łomża, defilady
i inne parady.

III ŁOMŻYŃSKI MARATON EKO KONTAKTY '97

Już za kilkanaście dni, 21 września, odbędzie się **III Łomżyński Maraton Eko Kontakty '97**. Start na mitycznej trasie 42 km 195 m zapowiedzieli już maratończycy z całego kraju, a także Białorusi i Holandii. Mniej wytrwali biegacze będą mogli wystartować na dystans 6 km (mężczyźni, rocznik 1981 i starsi) oraz 3 km (kobiety, rocznik 1980 i starsze). Szczególnie jednak zapraszamy do biegania dzieci i młodzież szkół podstawowych: 300 m – dziewczęta kl. I-IV; 600 m – dziewczęta kl. V-VIII; 600 m – chłopcy kl. I-IV; 100 m – chłopcy kl. V-VIII oraz szkół ponadpodstawowych: 1000 m – dziewczęta; 1500 m – chłopcy.

III Łomżyński Maraton Eko Kontakty '97 to nie tylko biegi. Każdy, od najmłodszego do najstarszego będzie mógł wziąć udział w grach i zabawach zręcznościowych, posłuchać występów muzycznych, obejrzeć motolotnie i balon z bliska i w powietrzu itd., itp. Szczegóły za tydzień. Wszystko to dzięki wsparciu znakomitych łomżyńskich firm. Fundatorami autorских nagród rzeczowych w maratonie są: I miejsce – 2000 zł **PEPEES S.A.** w Łomży; II miejsce – 1500 zł **PREFBET S.A.** w Śniadowie; III miejsce – 1000 zł **SHIBAS** w Łomży. Nagrodę dla najlepszego maratończyka z Łomżyńskiego (500 zł) ufundowało PTZ, znana hurtownia sprzętu RTV i AGD, a dla najstarszego, który ukończy bieg (500 zł) **Polski Komitet Pomocy Społecznej w Łomży**. Sponsorem nagród w biegach ulicznych na 3000 i 6000 m jest **PBK S.A. Oddział w Łomży**, a dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych **GA-SPOL S.A.** w Łomży.

Organizację III Łomżyńskiego Maratonu Eko Kontakty '97 wsparli: **PEPEES S.A.**, **PREFBET S.A.**, **SHIBAS**, **PTZ**, **PBK S.A.**, **OSM Piątnica**, **OSM Zambrów**, **FARM-FOOD Czyżew**.

III Łomżyński Maraton, organizowany przez tygodnik „Kontakty” przy współpracy **UM w Łomży**, **Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki**, **Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS**, **Zarządu Miejskiego i Wojewódzkiego TKKF**, **Komendy Rejonowej Policji**, **Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej**, **harcerzy z drużyn „Ptaki Ptakom”** i **Łomżyńskiego Komitetu Olimpijskiego** oraz **Kuratorium Oświaty w Łomży**, odbywa się pod patronatem prezydenta Łomży, Jana Turkowskiego.

Jest wrzesień. Ludzie już się otrząsnęli z tragedii. Remontują. W szkole stoją nowe piece.

Wody już nie ma, ale pozostało jakieś podświadome nasłuchiwanie, szczególna wrażliwość na szum, na plusk. Pozostał uraz, sny pełne lęku, ucieczek, walki z żywiołem. Przez dwa tygodnie ekipa psychologów prof. Czaplińskiego z Uniwersytetu Warszawskiego podawała ręce ludziom, którym powódź zniszczyła życie.

Pozostało też uczucie niesprawiedliwości: trzy tysiące złotych otrzymali ci, którym zalało całe mieszkanie i te osoby, którym podmokła tylko podłoga.

— Jak powiedziałem ludziom, że dostaną pieniądze, to myślałem, że się rozpłaczą, że ktoś o nich pamięta, że chce pomóc — mówi Jerzy Frąka, który jest jednocześnie przewodniczącym Rady Nadzorczej Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Wałbrzychu.

Pieniądze, ponad miliard starych złotych, właśnie przywozła delegacja z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy z przewodniczącym Rady Nadzorczej posłem Tomaszem Gietkiem i prezesem Zbigniewem Kalinowskim.

— Jedyna mleczarnia, a jest ich około 300 w kraju, która wystąpiła z taką inicjatywą. Jesteśmy zaskoczeni i wzruszeni — wyznaje Halina Stukan-Potejczuk, prezes Zarządu wałbrzyskiej Spółdzielni.

Wcześniej Rada Nadzorcza OSM w Piątnicy wystosowała apel do dostawców mleka o przekazanie średniej „dniówkowej” należności za mleko dla rolników dotkniętych powodzią. Odezew przeszedł oczekiwania. Zgodę wyrazili prawie wszyscy: i ci którzy oddają 15 litrów, i ci, którzy odstawiają 300. Łomżyńscy rolnicy postawili jednakże warunek: „Te pieniądze mają trafić do takich samych producentów mleka, jakimi my jesteśmy. Nie na konto jakiejś zadłużonej spółdzielni czy instytucji charytatywnej, tylko »z rąk do rąk«”.

Do tego daru załoga Spółdzielni w Piątnicy dołożyła swoją dniówkę: ponad 100 milionów starych złotych.

Posel Tomasz Gietek, wręczając przewodniczącemu Rady Nadzorczej Spółdzielni w Wałbrzychu potwierdzony czek na 108.958,39 zł, powiedział: „Ta tragedia nie dotknęła naszego województwa. W pierwszych dniach ludzie byli wstrząśnięci, przytłoczeni. Ale po tym pierwszym oszołomieniu nie szczęściem, zaczęła się rodzić solidarność rolników z rolnikami. Ten czek to symbol serca”.

Zarząd Spółdzielni w Wałbrzychu powoła komisję, która dokładnie sprawdzi, komu najbardziej należy się wsparcie. W ciągu miesiąca prześle sprawozdanie dla darczyńców z Łomżyńskiego, w jaki sposób zostały rozdysponowane ich pieniądze.

**ALICJA NIEDŹWIECKA
MARIA TOCKA**

do domu... ekspertów budownictwa, echad do w... wnioski o zapomogi. prace wyk... firma budowlana buduje u minut -... dziesięć dwurodzin-... komków. Jeszcze w tym roku... kają w nich rodziny, które... własne domy.

a na ster... wszyscy mogli wrócić... sprzed powodzi, przy obe-... pomocy potrzebujemy około... lat. W innym wypadku pe-... około dziesięciu - ocenia... mistrz Bystrzycy Kłodzkiej. głębokie... jesteśmy wdzięczni za po-... moc płynącą z głębi ser-... ca. Ktoś, kto ma dużo, nie... zebny jest... jest chętny do podzielenia... nie chce deprecjonować moż-... Łomżyńskiego, jeśli chodzi... onność, ale ta aktywna i spon-... na pomoc, skłania do przeką-... wów największej wdzięczno-... ekspertyz... nie chciałbym, nie wiedzą... asze województwo rewanżo-... Łomżyńskiemu. Kataklizm... tysiąc lat starczy - powie-... eksperi... Henryk Gołębiowski, wojewo-... Sajewicz, Bystrzyski.

cy Kłodzkiej... lat temu znany jasnowidz... niny Bystrz... w Kłodzku przepowie-... dział: jeżeli trzy siódemki... kają, wilk w Kłodzku wody... Wilk był wysoko na bu-... apteki, napił się wody, aż... Kolejna złowróżbna przepo-... dotyczyła koguta; jest je-... wyżej: gdy pięć dziewiątek... Ludzie liczą: wycho-... będzie to 9 września 1999... go jest tu ci...

z Wilkanow... wieś Chwaliszów (gm. Boguszewice) płynie potok... Niewinny, można w... najwyżej nogi zmoczyć. A... Ośrodku... stał się groźny. Budo-... Bystrzycy ciągnęły z worków. Na nic. O pół-... przychodzą... wylała.

ocową powe... Bystrzyca Kłodzka... alanych i... 40 gospodarczych; 20... ięcy zatop... 56 zerwanych mo-... h, wojewo... ych.

rzeżytej trój... niepewności, bólu i

go współ... ności w stosunku do... ych darów... nienia pomocy.

o ppie

ny... Kom... wnie dwa koncerty muzy-... czne w... terając w czasie ich trwania... pieniad... zianom. Firma Centertel, na... czas tr... nie udostępniła Komitetowi... telefoni... fundowała upominki, które... były na... przeprowadzonych na... rzecz p... Komitet zorganizował kolo-... nie dla... Stoszowice w Łomży i 49... z Kamie... w Kolnie oraz ofiarował po-... moc prz... zynku dla 120 z Kędzierzy-... na Kłodz... Agrobiznesu w Maria-... nowie... przez Caritas w Wiźnie.

Kom... Powodzian Senatora Jana... Stypu... 8 lipca. Z początkiem... września... Jego funkcję przejmie ko-... mitet p... dzkim w Łomży.



Jerzy Szymanowski

SLD, LISTA nr 6, POZYCJA 5

Urodził się 29 marca 1940 r. w Szczuczynie woj. łomżyńskiego. Nie ukończył jeszcze miesiąca życia, gdy wraz z matką wywieziony został na Syberię. Po sześciu latach zesłania powrócili szczęśliwie do kraju.

Ojciec jednak tak, jak wielu innych zaginął bez wieści. W latach 1946-53 Jerzy Szymanowski ukończył Szkołę Podstawową nr 2 w Szczuczynie, a później w latach 1954-59 zdobył zawód nauczyciela w renomowanym łomżyńskim Liceum Pedagogicznym. Jako jedyny absolwent rocznika 1959 został zatrudniony w Łomży w Szkole Podstawowej nr 4. W 1964 roku ukończył warszawską Akademię Wychowania Fizycznego. Jako stypendysta Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łomży podejmuje pracę początkowo jako nauczyciel, a następnie dyrektor Zespołu Szkół Medycznych. Z tą placówką związał się na 27 lat.

Przez pewien okres kierował filią Medycznego Studium Zawodowego w Kolnie; 1.09.1991 roku, po 32 latach przeszedł na emeryturę.

Jego dorobek zawodowy i społeczny obejmuje wiele różnych dziedzin życia.

Za swój sukces uważa m.in. to, że zorganizował Izbę Pamięci Narodowej poświęconą II wojnie światowej. Był inicjatorem i głównym realizatorem budowy czynem społecznym sali gimnastycznej, mini-stadionu, sali zielonej, zrealizował budowę internatu. Powiększył bazę dydaktyczną w Medycznym Studium Zawodowym w Kolnie. Szkoła, którą kierował, prezentowała wysoki poziom dydaktyczny, wychowawczy, zawodowy. W 1984 roku wybrany został na radnego WRN w Łomży i był inicjatorem powstania w Łomży filii olsztyńskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Ponownie wybrany na radnego w 1988 roku, jako przewodniczący komisji zdrowia, wiele czasu poświęcił opiece medycznej, pomocy dzieciom, młodzieży z rodzin zaniedbanych. Będąc przewodniczącym Rady Miejskiej PRON przyczynił się do rozpoczęcia modernizacji śródmieścia Łomży m.in. ulicy Senatorskiej i Placu Zielonego. Ponadto był inicjatorem budowy w Łomży Domu Kombatanta-Sybiraka.



Od kilkunastu lat Jerzy Szymanowski jest członkiem zarządu PO Działkowego im. Wagów w Łomży.

Od 1994 roku piastuje mandat radnego Rady Miejskiej w Łomży, pełniąc obowiązki przewodniczącego Komisji Budżetu, Przemysłu i Handlu zapoczątkował uchwalenie budżetu miasta przed nadejściem roku budżetowego (1995, 1996).

W 1997 roku pełniąc funkcję wiceprezesa Łomżyńskiego Komitetu Olimpijskiego i członka Komisji Oświaty Rady Miejskiej reaktywował Zarząd Miejski Szkolnego Związku Sportowego w Łomży. Propaguje budowę placów zabaw i gier, przeciwdziała patologii dzieci i młodzieży.

Dbą o dobro miasta i województwa, zabiega o rozwój infrastruktury technicznej w regionie, rozbudowę dróg trasy E-61 (Łomża-Augustów). Zabiega o gazyfikację miasta, o tworzenie miejsc pracy i o poprawę życia mieszkańców. Od ponad 30 lat jest działaczem ZNP. Żona Pelagia – emerytowana nauczycielka, były wykładowca filii WSP w Łomży, dorosłe córki Ewa i Małgorzata, wnuczka Marta, zięciowie Wojtek i Darek.

Medyk medykowi nauczycielem

— Taką stację dializ jak w szpitalu w Łomży widziałam po raz pierwszy. Medycynę skończyłam osiem lat temu w Kownie i nawet w czasie studiów nie miałam możliwości poznania takiej „sztucznej nerki” i innej nowoczesnej aparatury — mówi Wanda Wilpisauskaite.

— Na Litwie nie ma takich szpitali. Wyprzedziliście nas o całe piętnaście lat. Teraz przynajmniej wiemy, w jakim kierunku trzeba iść — dodaje Walentyn Lisin.

Oboje są w grupie dziewięciu polskich lekarzy z Litwy, którzy przyjechali do Łomży na szkolenie z reanimacji. Kurs, zakończony wręczeniem certyfikatów, zorganizował łomżyński oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Wojewódzki Szpital Zespolony.

Zespół anestezjologów z łomżyńskiego szpitala, kierowany przez dr Jolantę Perkowską, zaprezentował kolegom z Litwy nowoczesną aparaturę, którą do tej pory znali z kolorowych folderów. Specjaliści z Solecznik i Druskiennik mieli możliwość wykonywania ćwiczeń praktycznych, czyli wykorzystania wiedzy teoretycznej. Porównywali warunki łomżyńskiego szpitala z warunkami szpitali na Litwie. „Bywa, że nie starcza pieniędzy i dach cieknie, sale są zaniedbane. Najczęściej odnawiane są oddziały noworodków i położnicze”, opowiadali.

— Mówiliśmy naszym kolegom, że tak jak w Łomży nie jest wszędzie, że nam się udało, bo jesteśmy nową placówką. Ale tak powinno być. Szpital w Łomży odpowiada obowiązującym standardom — wyjaśnia dr Jolanta Perkowska.

Łomżyńscy lekarze kilkakrotnie spotkali się z prośbą, że jeśli będą rezygnować z jakiejś aparatury medycznej, ale będzie ona jeszcze trochę pracowała, niech wówczas pamiętają o kolegach z Litwy.

Szkolenie lekarzy w Łomży to nie tylko możliwość zdobycia wiedzy teoretycznej, praktycznej, pozyskanie materiałów. To także nawiązanie osobistych kontaktów. Polscy lekarze z Litwy zgłosili chęć uczestniczenia w kursie z zarządzania opieką zdrowotną. Organizatorami kursu będą znowu: Wojewódzki Szpital Zespolony i łomżyński oddział „Wspólnoty Polskiej”, kierowany przez senatora Jana Stypułę.

Kontakty łomżyńskiego środowiska medycznego z polskimi lekarzami z Litwy trwają już ponad dwa lata. Współpraca tych środowisk, przekazywanie własnych doświadczeń, a także kontakty osobiste doprowadziły do powołania wiosną w Druskiennikach Stowarzyszenia Lekarzy Polskich „Lek-Pol”. (m)



W różnych poradach czytam, że w takiej lub innej sytuacji należy stosować toniki. Co to jest i po co stosować?

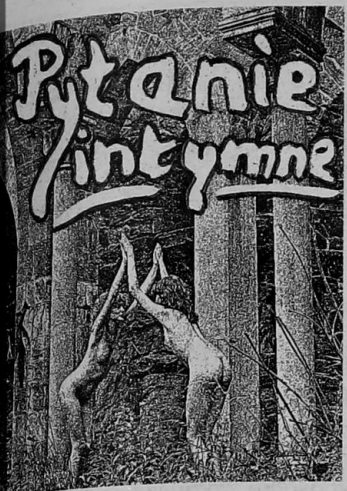
Beata

Tonik jest niezbędnym elementem w codziennej pielęgnacji skóry. Warto stosować go codziennie, ponieważ przywraca naturalny odczyn skóry. Poza tym nawilża ją i wzmacnia. Tonik stosuj przynajmniej dwa razy dziennie, rano i wieczorem. Najpierw skórę trzeba oczyścić z zanieczyszczeń odpowiednim preparatem np. mleczkiem, a dopiero po tym przecierać twarz tonikiem. Nie osuszamy twarzy ręcznikiem, pozwalamy, aby tonik wchłonął się sam. Dopiero teraz skóra jest gotowa na przyjęcie odpowiedniego kremu. Bardzo ważne jest dobranie odpowiedniego toniku do swojej cery. Jeśli masz cerę suchą, wybierasz tonik nawilżający, wzbogacony o witaminy, które zapobiegają wysuszeniu skóry. W przypadku, gdy twoja skóra jest tłusta, najlepiej wybrać jest tonik antybakteryjny, który będzie regulował wydzielanie łoju. Tonik taki nie tylko odświeży skórę, ale też zmatuje ją. Nie są polecane toniki z alkoholem, który wysusza skórę i pobudza pracę gruczołów łojowych. Najlepsze dla tego typu skóry będą toniki ziołowe, na bazie drożdży.

IWONA
CHOJNOWSKA
(„Intercosmetic”)



KONTAKTY



Pytanie intymne

Moja dziewczyna nie chce używać prezerwatywy. Uważa, że przeżywa mniej doznań, nie podnieca się, bo przeszkadza jej „gumka”. Niedawno namówiła mnie na używanie plemnikobójczych globulek, typu „Patentex”. Tym razem ja nie miałem żadnych przyjemności. Wszystko się pieściło, miałem wrażenie, że oprócz pieczenia nic więcej nie czuję. Teraz już nie wiemy, co zrobić ze sobą. Jolka odmawia używania pigułek hormonalnych, bo boi się, że jej rodzice znajdą je i zrobią awanturę. Czy jest prawdopodobne, że mogę być uczulony na globulkę? Jolka nie chce mi wierzyć.

Paweł

Bardzo możliwe, że jesteś uczulony na środek plemnikobójczy, który znajduje się w globulkach, czyli na nonoxynol-9. W tym wypadku nie ma sensu zmuszać się do używania środka, który powoduje dyskomfort.

Najlepszym rozwiązaniem dla was byłaby wizyta u ginekologa i wspólna decyzja o wyborze odpowiedniego środka antykoncepcyjnego. Lekarz z pewnością nie będzie was nakłaniał do używania np. spirali domacicznej (stosują je kobiety, które już rodziły). Może jednak wrócić do prezerwatywy. Obecnie sprzedawane są cienkie, często nawilżane lub ze środkiem plemnikobójczym. Są także różne kolory i smaki. Niektórym parom przeszkadza sam moment zakładania prezerwatywy. (Warto pamiętać, że trzeba to robić tuż przed stosunkiem, na wzwiezionym członku). Partnerka może sama założyć prezerwatywę i uczynić z tego jeszcze jeden element gry miłosnej.

Można także zastanowić się nad naturalnymi metodami regulacji poczęć, które wymagają od partnerów dojrzałości, cierpliwości i ostrożności.



LEKARZ DOMOWY

Mąż ma ciągle kłopoty z czyrakami. Ostatnio bardzo z tego powodu cierpiał. Nie wiem, czy można wyciskać czyraki, by szybciej zlikwidować wykwity. Jakie są przyczyny powstawania?

Wioletta

Czyrak jest to zapalenie torebki włosowej, spowodowane przez bakterie gronkowca.

Jeśli w organizmie znajduje się gronkowiec, można spodziewać się wystąpienia tych ropnych wykwitów. Zawsze trzeba pamiętać o higienie i specjalnym traktowaniu zmienionych miejsc. Przede wszystkim czyrak należy dokła-

dnie umyć delikatnym mydłem dla dzieci. Następnie przetrzeć spirytusem lub roztworem rivanolu (1-2 tabletki rozpuścić w pół szklanki przegotowanej wody). Na tak oczyszczony czyrak robimy okłady z maści ichtiolowej, która ma właściwości ściągające i przykrywamy opatrunkiem z jałowej gazy. Można zastosować ciepłe kompresy. W żadnym wypadku nie wolno czyraka wyciskać! Można w ten sposób zaognić zmianę.

Zdarzają się czyraki, które wymagają interwencji lekarza. Jeśli czyrak jest duży, sprawia dotkliwy ból i nie chce się goić, trzeba się

pokazać lekarzowi. Podobnie, jeśli umiejscowił się na wardze i jest blisko nosa. W takim przypadku może dojść do zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Równie niebezpieczne dla zdrowia jest umiejscowienie czyraka w obrębie odbytu – grozi wytworzeniem się przetok.

Jeśli chory zaobserwuje czerwone prążki, które rozchodzą się od czyraka lub ma wysoką gorączkę, również trzeba zgłosić to lekarzowi.

Zapobieganie czyrakom polega na utrzymaniu organizmu w dobrej kondycji i przestrzeganiu higieny, należy używać osobnego ręcznika i gąbki. W razie częstszego pojawiania się czyraków, trzeba zbadać poziom cukru we krwi. Cukrzyca sprzyja powstawaniu czyraków.

POD PARAGRAFEM

Zdecydowaliśmy się na generalny remont mieszkania. Wszystko zaplanowałam tak, by miesięczny urlop wystarczył na przeprowadzenie robót. Dzieci zostały wysłane na wakacje, a my z mężem przygotowaliśmy dom na przyjęcie rzemieślnika. Fachowiec, z którym ustaliliśmy zakres robót, zgodził się skończyć pracę pod koniec lipca. Tymczasem mamy już koniec sierpnia, a mieszkanie jest w opłakanym stanie: rozgrzebana łazienka, zerwana wykładzina w pokoju. Nasz majster znika na kilka dni, po czym pojawia się i wymyśla coraz bardziej fantastyczne tłumaczenia. Jesteśmy bezsilni, bo już zapłaciliśmy mu jako zadatek część pieniędzy. Nie stać nas na płacenie następ-

nemu. Co możemy zrobić z niesolidnym rzemieślnikiem?

Jadwiga

Zaufali państwo nierzetelnemu rzemieślnikowi, który lekceważy swoje obowiązki. Jeśli nie mają Państwo spisanej umowy, pozostaje wyznaczenie ostatecznego terminu końca prac. Gdy ustalony czas minie i majster nie wywiąże się z powierzonego zadania, trzeba będzie z niego zrezygnować i zażądać zwrotu nadpłaconej zaliczki (odliczając za wykonaną już pracę). Z reguły ostre postawienie sprawy skutkuje.

W sytuacji, jeśli po skończonych pracach wychodzą usterki, właściciel remontowanego mieszkania ma prawo zażądać ich usunięcia. W tym przypadku obowiązują przepisy o rękojmi i rze-

mieślnik odpowiada za jakość i trwałość swojej pracy w ciągu roku od jej wykonania. To również rzemieślnik zobowiązany jest do poniesienia wszystkich kosztów wynikających z naprawy usterek.

W sytuacji kiedy rzemieślnik jest „głuchy” na argumenty klienta, zostaje jedynie powództwo do sądu cywilnego i domaganie się tą drogą zwrotu utraconych pieniędzy.

Każdy właściciel, który planuje poważny remont lub inne prace budowlane, przekraczające wartością 2 tys. złotych, powinien zawrzeć pisemną umowę z rzemieślnikiem, w której zawarte będą jego oczekiwania (cena, termin wykonania, zakres prac). W ten sposób obie strony wiedzą, czego się mogą po sobie spodziewać i łatwiej wyegzekwować swoje prawa. Jeżeli rzemieślnik należy do cechu, można tam właśnie złożyć na niego skargę.



JEST WYJŚCIE

Pani Katarzyno! Czy dla dzieci warto być razem? Lęk przed samotnością, którym pani to bycie argumentuje, towarzyszy również ludziom, którzy nie mają dzieci. Nawet tym, którzy żyją w rodzinnej sielance szczęścia, a jednak wciąż im czegoś brakuje. „Swoista wygoda” to egoizm. Przyzwyczajenie do zła, obrzydliwe dla tych, którzy się Boga boją. Spięcia, nienawistny tor przeszkód, z którego nie ma wyjścia.

Nieprawda, jest wyjście.

Ludzie sami sobie wybierają mężów, żony według własnego upodobania, zamiast powierzyć tę sprawę (jak i każdą inną) Bogu. Przecież On daje najlepsze rzeczy, doskonale zna nasze charaktery, doskonale też dobrać, odnajdzie tę drugą naszą połowę i połączy tak, że jedność powstanie. I, jak mówi słowo, „staną ci dwoje jednym ciałem. Co tedy Bóg złączy, człowiek niech nie rozłącza”.

Przyczyną wszelkiej nienawiści, spięć, jest grzech w życiu człowieka. Pierwsi ludzie żyli w szczęściu, doskonałości, dopóki nie zgrzeszyli. Słowo mówi: „Zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Jezusie Chrystusie.”

Nikt nie rodzi się wierzącym człowiekiem ani nie dziedziczy tego po rodzicach, ale może zdecydować się nim być, jeżeli odda swoje życie Jezusowi i poprosi, by On przebaczył mu wszystkie grzechy. On może to uczynić i oddalić je jak wschód od zachodu. (...) Ludzie miłują pieniądze, dobrobyt, piękne rzeczy, a o Bogu zapominają. O Nim myślą tylko od święta. Wiemy, że Bogu jest miły ten, kto strzeże jego przykazań, żyje Jego słowem na co dzień; bez wiary podobać Mu się nie można.

Jedynie to, czy ktoś żyje zgodnie ze słowem Bożym, stanowi o jego pomyślności, szczęściu, pokojiu w życiu osobistym, rodzinnym. Tylko to, a nie dzieci. One są jedynie bożym błogosławieństwem.

Więc, drodzy przyjaciele, żyjmy dla Jezusa, a nie dla dzieci naszych, ani dla siebie samych.

Marzena

(List przytoczyliśmy we fragmentach, po dokonaniu redakcyjnych skrótów)

OFERTY

Jestem 31-letnim kawalerem średniego wzrostu. Prowadzę gospodarstwo rolne. Proszę, aby napisała

do mnie panna w wieku do 30 lat, która lubi wieś i pracę w gospodarstwie. Odpowiem na wszystkie listy. Zdjęcia mile widziane (do zwrotu).

Romek

Wdowa lat 58, blondynka, szczupła, średniego wzrostu. Mieszkam na wsi. Pragnę poznać sympatycznego Pana bez złych nałogów (stanu wolnego), z którym mogłabym spędzić resztę swego życia. Najchętniej zmienię miejsce zamieszkania.

Jaskółeczka

Jestem blondynem (30/176), w miarę przystojnym kawalerem bez nałogów i zobowiązań, ze średnim wykształceniem. Kulturalnym, stałym w uczuciach. Poznam Panią do lat 32 o miłej aparycji ze średnim lub wyższym wykształceniem, która ceni wierność i uczciwość. Najchętniej z własnym M.

Darek

Mam 22 lata, niebieskie oczy i serce, które szuka miłości. Jak każdy Wodnik, jestem bardzo tajemniczą dziewczyną. Jeżeli masz 22-26 lat i nie boisz się wyzwania, napisz. Być może to właśnie my mamy się spotkać. Mile widziane foto (do zwrotu).

Susełek

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





PRZEDWYBORCZY APEL

Trzeba popatrzeć na wszystkie boki i wyczuć dobrze skąd wicher wieje, by nie być mędrce tamtej epoki, a i na przyszłość żywić nadzieję. Do tego, przecież, życie nas zmusza, otwiera wkoło szerokie pola, więc idźmy naprzód wzorem

prymusa,
skoro przypadła nam taka rola.
By kiedyś potem znów nie żałować,
że czas ubiegły był zmarnowany,
że nie umieliśmy w nim się zachować,
bo on nie będzie nam darowany.
Aby na stałe tak nie zostało,
że śmieć się chowa w zmaczonej
wodzie,
i by to hasło nie pasowało,
„że Polak mądry zawsze po szkodzie”.
I jak na dzisiaj ma się zachować,
przeciętny Polak innego pyta,
by spośród zboża chwast wyrugować,
przez potrząsanie wyborczego sita.
Żeby ta wialnia, choć może marna,
mogła odróżnić, gdzie leci plewa,
a na chleb życia wybrała ziarna,
na wzór i przykład winnego drzewa.

S. Sierocki
Ciechanowiec

„KORBA”

W związku z opublikowaniem artykułu „Korba” („Kontakty” nr 25/97), pragnę wyrazić podziękowanie **Redakcji** za obszerne przedstawienie problematyki związanej z kompleksową telefonizacją obszarów wiejskich w kontekście Gminy Szumowo. Jednak z uwagi na niektóre treści winien jestem dokonać uzupełnień i wyjaśnień. Czynię to, by poprzez wprowadzenie w błąd autora artykułu, nie pozostał fałszywy obraz sprawy podważający w oczach zainteresowanych czytelników wiarygodność prasy. Mam tu na uwadze wypowiedź Lecha Feszlera, przewodniczącego ZZG i burmistrza Zambrowa: „Samorząd Szumowa otrzymał naszą zgodę na swoje starania o gminną koncesję, choć ostrzegaliśmy ich, że pośpiech może im zaszkodzić”, która nie zdementowana neguje zasadność „przerabiania na własny rachunek przez gminę Szumowo lekcji z niezależności i samodzielności”. Otóż rzeczywiście w I połowie 1995 r. Zambrowski Związek Gmin zrzekł się swoich uprawnień wynikających z Zezwolenia Telekomunikacyjnego na obszarze gminy Szumowo. Problem w tym, że przekazania treści tego uzgodnienia nie dokonał statuto-

wo zobowiązany Przewodniczący Związku Lech Feszler pomimo moich dwukrotnych wystąpień na piśmie (fragment z pisma ponaślającego: „Z wielokrotnych moich informacji znane są Panu wzajemne zależności pomiędzy terminem uzyskania treści zrzeczenia, a postępowaniem prac w zakresie telefonizacji Gminy Szumowo. Wobec powyższego dalsze zwleknięcie z przekazaniem ustaleń Związku stanowić będzie dla Gminy Szumowo podstawę do uznania Pańskich działań, jako przejaw manipulacji mającej na celu świadome blokowanie postępu prac w zakresie telefonizacji, a tym samym działanie na szkodę Gminy Szumowo”). Brak treści zrzeczenia ZZG uniemożliwił Gminie Szumowo skompletowanie dokumentów i bezprzetargowe uzyskanie zezwolenia do lipca 1995 roku w okresie obowiązywania Ustawy o łączności przed jej nowelizacją. W konsekwencji rozpoczął się dla nas dwuletni uciążliwy okres starań o uzyskanie statusu „Operatora” w oparciu o bardziej rygorystyczne regulacje znowelizowanej ustawy, powodując w efekcie konfliktową sytuację wewnątrz gminy. Kłamiwa wypowiedź utwierdzająca w przekonaniu, że błędem było podjęcie samodzielnych działań, pogłębia zaistniały kryzys. Uważam, że w świetle powyższego pominięcie Przewodniczącego ZZG przez Wojewodę Łódzkiego przy organizacji grudniowego spotkania nie przyniosło szkody dla telefonizacji wsi.

Gmina Szumowo, pomimo wewnętrznych przeszkód oraz nieprzychylności Ministra Łączności, w ostatnim okresie doprowadziła do ponad 50 proc. zaawansowania prac w zakresie telefonizacji. Określenie powyższych działań mianem szkodliwego pośpiechu wobec bezczynności Zambrowskiego Związku Gmin, powodującej ostatecznie cofnięcie uprawnień operatorskich, wydaje się być wielkim nieporozumieniem.

Wójt Gminy Szumowo
Mirosław Nadany

„ODWRÓĆ TABELĘ”

Wielkości klubu nie buduje się w ciągu krótkiego czasu. Na to są potrzebne lata pełnych cykli treningowych, począwszy od najmłodszych grup wiekowych. To Ci „wspaniali-szkoleniowcy”, którzy odeszli w okresie ostatnich lat w dużej mierze doprowadzili łódzską piłkę nożną na skraj prze-

paści, to dzięki nim ŁKS nie posiada wartościowych wychowanków w drużynie III ligi. W okresie kilkunastu lat zmieniali między sobą grupy wiekowe i zespoły i nic z tego nie wynikało. Żadna grupa młodzieżowa nie zaistniała poza opłotkami Łomży, ani razu nie wprowadzili grup juniorskich do makroregionu, uniwersytetu piłkarskiego. W dalszym ciągu uważam, że dużym błędem była poprzednia polityka wobec szkoleniowców: brak rozliczania za pracę, za brak jakichkolwiek wyników i osiągnięć. Proszę pokazać osiągnięcia piłkarskie i szkoleniowe tych opłakiwanych i płaczących. Brak penetracji środowiska, brak zaangażowania w przyciąganie i szkoleniu młodzieży, brak wyników, to kolejne lata działalności ze szkodą dla ŁKS i środowiska piłkarskiego. Zabrakło pasjonatów takich jak np. Pan Kazimierz Kaczyński, Pan Aleksander Cwalina, szkoleniowców jak Pan Diksa, Pan Gruszka i im podobnych. Pozytywnym przykładem jest Pan Adam Popławski z Olimpii Zambrów. To w głównej mierze dzięki jego wytrwałości juniorzy młodszy i starsi odnieśli sukcesy w makroregionie, a bogate kluby pytają o Flerego i innych zawodników Olimpii. **To jest odpowiedź na zadane pytanie, dlaczego Olimpia pozbywa się zawodników i napełnia klubową kasę, a dlaczego z ŁKS odeszli szkoleniowcy przez długie lata dorabiający w klubie.**

Jako prezes ŁKS powtarzam, że działać na rzecz ŁKS to nie znaczy przepraszać i poklepywać.

Szkoleniowców się opłaca i należy oczekiwać wkładu pracy oraz efektów szkoleniowych i osiągnięć sportowych. W dalszym ciągu uważam, że pion szkoleniowy wymaga gruntownej przebudowy. Bez wykwalifikowanych szkoleniowców, pełnych ofiarności i zaangażowania, nie osiągniemy sukcesu sportowego. Dlatego też trwają intensywne poszukiwania szkoleniowca spoza układów i powiązań z łódzkim światkiem piłkarskim. Szkoleniowca posiadającego wykształcenie i, co najważniejsze, znaczące wyniki. Marzeniem Zarządu jest pozyskanie do pracy z młodzieżą więcej takich szkoleniowców jak Pan Henryk Rudnicki, Pan Zbigniew Rańczuch. Zachęcamy byłych piłkarzy, szkolących w klubie, do podnoszenia kwalifikacji trenerskich. Wprowadziliśmy nagrody finansowe dla szkoleniowców za osią-

gnięcia drużynowe i indywidualne prowadzonych zawodników.

To nie działacze się przestępczyli, a brak wystarczających środków finansowych ograniczył możliwości.

Prezes Zarządu ŁKS
BOGUSŁAW SZCZEPAN

„ZAKOCHANY TAJNIAK”

W związku z artykułem „Zakochany tajniak. Powrót do tematu”, który ukazał się w numerze 33/97, pragnę uzupełnić i wyjaśnić zawartą w nim informację sposobie zakończenia postępowania przygotowawczego przeciwko Władysławowi B., byłemu funkcjonariuszowi Komendy Rejonowej Policji w Łomży.

W toku śledztwa przedstawiono podejrzanemu zarzut popełnienia przestępstwa groźby karnej, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 2, ograniczenia wolności lub grzywny (art. 166 kodeksu karnego).

Instytucję warunkowego umorzenia postępowania karnego regulują m.in. art. 27-29 kodeksu karnego. Zgodnie z treścią art. § 1 i 2 kodeksu karnego postępowanie karne można warunkowo umorzyć, jeżeli:

– przestępstwo zarzucane sprawcy nie jest zagrożone karą przekraczającą 3 lata pozbawienia wolności,

– stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny,

– okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości,

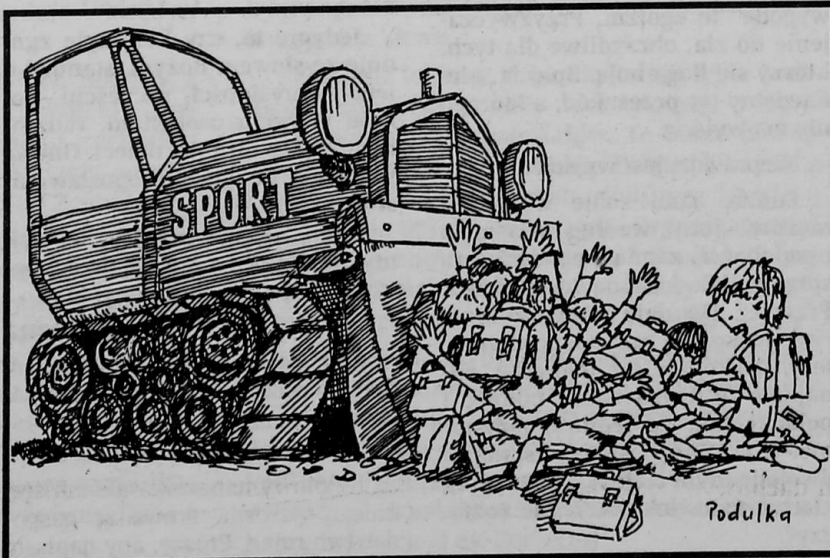
– sprawca nie był karany za przestępstwo,

– postawa podejrzanego, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że mimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku publicznego. W szczególności nie będzie ponownie przestępstwa.

W pierwszym półroczu bieżącego roku w Prokuraturze Rejonowej w Łomży umorzono warunkowo 69 postępowań w stosunku do 76 osób. W każdym przypadku musiały być spełnione powyższe kryteria. W tej sytuacji nie sposób zgodzić się z zawartym we wstępie artykule stwierdzeniem, iż „wyrzuciłoby się” z zawartym w tym artykule stwierdzeniem, iż „wyrzuciłoby się” z tymczasową niekaralnością sprawcy oraz nadzieją, że „nie popełni ponownie przestępstwa”. Prokurator prowadzący śledztwo przeciwko Władysławowi B. umarzając warunkowo postępowanie karne, skorzystał z możliwości określonych w przepisach karnych, okazując wobec sprawcy taką samą „wyrzuciłoby się” z tymczasową niekaralnością w stosunku do których umorzono warunkowo postępowanie w Prokuraturze Rejonowej w Łomży. Obowiązujące przepisy karnie wskazują, aby wobec funkcjonariuszy Policji stosować inne zasady magania w zakresie możliwości umorzenia postępowania.

Prokurator Województwa

Krystyna Michalczyk Kondrat



JESIEŃ NA KURPIACH

Lato już ninało, zół ni górdziel ścisko,
Wcoraj siołem zboże — dzisiaj grabie rzysko.
Wcoraj ni skowronek nad głowó śwergotał,
Dzisiaj jesień pusce maluje na złoto.

Zietrz chłodniejszy zieje pieniądze chojkani.
Ciagno cięskie chmury nad teni borani.
Płoski odlatuje aż do ciepłych krajów,
A chłopcy już z pola kartofle zbierają.

Usiądo zbierocze ziecorem przy ognisku,
Upsieko kartofle na tem kartoflisku.
A przy tem psieceniu ktoś tak zaoleko
Aż echo odbiży za borem, za rzeko.

Pusco ty zielono fajnoś i we złocie,
Będziem cie niłować i w takej kapocie.
Strojność jek ta panna w korole z burstynu
I nojbliżso sercu, boś nasa jedyno.

Corocznie w Turośli Gminny Ośrodek Kultury organizuje typowo folklorystyczną imprezę plenerową „Kartoflisko”. Zawsze w innym zakątku puszczy. W tym roku odbędzie się 14 września w miejscowości Ptaki nad Płisą. Będzie kurpiowskie śpiewanie, widowisko obrzędowe, będą konkursy, będzie też zabawa ludowa i, oczywiście, pieczenie ziemniaków przy ognisku.

Kurpie to gościnny naród, zatem szczerze powitają każdego, kto zechce przybyć w tym dniu do Ptaków.

Do zaproszeń dołącza się z wierszem

Leszek Czyż
Ksebk

NAUKA WŚRÓD BRACI WAGÓW

Po wakacyjnej przerwie powraca seminarium doktoranckie z językoznawstwa prowadzone przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów pod kierunkiem prof. Henryki Sędziak z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, reaktywowane w styczniu 1997 roku. Zgłosiło się aż 14 osób. Dotąd comiesięczne zajęcia prowadziły prof. Henryka Sędziak, prof. Barbara Falińska z Uniwersytetu w Białymstoku oraz prof. Barbara Bartnicka i prof. Halina Satkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego. Ostatnio chęć prowadzenia zajęć w łomżyńskim seminarium wyraziła prof. Anna Kowalska z Polskiej Akademii Nauk. Jego uczestnicy podjęli tematy prac doktorskich z polszczyzny współczesnej, gwarowej i historii języka.



WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

W tym tygodniu „Millenium” proponuje „Zaginiony świat: Jurrasic Park”:
• 11 września czwartek — godz. 11.00, 17.00 i 20.00;
• 12-13 września, piątek — sobota — godz. 11.00, 16.00, 18.50 i 21.40;
• 14-17 września, niedziela — środa — godz. 11.00, 17.00 i 20.00.

LALKI WRÓCIŁY Z WAKACJI

Tradycyjnie na początku września, na zaproszenie Centrum Kultury Polskiej, przebywał w Wilnie łomżyński Państwowy Teatr Lalek. Dyrektor Centrum Apolonia Skakowska, laureatka nagrody ministra spraw zagranicznych za popularyzację polskiej kultury na Wileńszczyźnie, współpracuje z Teatrem z Łomży i Oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” od trzech lat. Na deskach Teatru Lalek „Lele” artyści z Łomży przedstawili sztukę Zbigniewa Poprawskiego „Misie Pysie” w reżyserii Stanisława Ochmańskiego.

W nowym sezonie artystycznym Teatr zaprezentuje 7 spektakli, w tym 2 premiery: w grudniu „O dobrym diabełku” Pierra Gripari w reżyserii Siergieja Jefremowa, a w marcu „Były sobie świnki trzy” Łyczazara Stefanowa w reżyserii Jarosława Antoniuka.

Pierwsze po wakacjach przedstawienie przed łomżyńską publicznością odbędzie się 14 września (godz. 16.00). Widzowie obejrzą „Misie Pysie”.

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

SZTUKA BUDOWANIA Bis

Co na dach

Rodzaj materiału pokryciowego oraz konstrukcja więźby dachowej są ze sobą ściśle powiązane. Dlatego też decyzja o wyborze materiału powinna być podjęta na etapie projektowania wraz z architektem. W tej fazie wybór nie jest niczym ograniczony. W zależności od rodzaju materiału pokrycia projekt można modyfikować i zmieniać nie narażając się na dodatkowe koszty. Należy pamiętać, że wybrany przez nas materiał będzie miał wpływ na rozwiązania konstrukcyjne przede wszystkim więźby dachowej, ale nie tylko.

Do krycia połaci dachowych stosuje się materiały lekkie (płyty bitumiczne — 3,3 kg/m², papy — 4-6 kg/m², blachy dachówkowe — 5 kg/m², dachówki bitumiczne, gonty orla — 8-10 kg/m²) oraz ciężkie (np. dachówki cementowe — 36-46 kg/m² lub dachówki ceramiczne — 40-65 kg/m²). Różnica w ciężarze między materiałami lekkimi i ciężkimi ma istotny wpływ na zastosowaną konstrukcję dachu.

W każdym dachu poza zasadniczym pokryciem występują elementy wstępnego krycia. Są to elementy leżące pomiędzy konstrukcją dachu a wierzchnim pokryciem. Powinny one zapewniać:

- możliwość właściwego i trwałego zamocowania pokrycia zasadniczego,
- odpowiednią szczelność,
- właściwą wentylację dachu.

Najczęściej stosowanym rozwiązaniem jest warstwa układanych na styk desek grubości ok. 25 mm, pokryta jedną warstwą papy. Na tak przygotowane podłoże przybijany jest ruszt utworzony przez kontrłaty ułożone prostopadle do okapu i przybite do nichłaty w poziomie. Na ruszcie tym układany jest materiał wierzchniego krycia — dachówki ceramiczne lub cementowe, blachy, płyty bitumiczne. Dla tych materiałów warstwa desek i papy może być zastąpiona folią wstępnego krycia. Folia dachowa (zamiast desek i papy) posiada liczne zalety:

- wodoszczelna i pyłoszczelna z zewnątrz, przepuszczalna dla pary wodnej od wewnątrz, umożliwia ciągłe schnięcie warstwy izolacji termicznej,
- wytrzymała na obciążenia i odporna na uszkodzenia mechaniczne dzięki zbrojeniu z tworzywa sztucznego,
- odporna na działanie niskich i wysokich temperatur, trudno zapalna,
- bardzo lekka, stanowi niewielkie obciążenie konstrukcji dachowej,
- łatwo i szybko układa się dzięki niewielkiemu ciężarowi, wygodnemu formatowi, dużej elastyczności.

Porównanie kosztu stosowania folii dachowych z wersją tradycyjną: deskowanie + papa

SBB



- FOLIA
- Materiały**
- folia paroprzepuszczalna 1.15 x 2.50 = 2.88 zł/m²
- klamry = 0,03 zł/m²

Robocizna

- układanie folii, mocow. 0.086 x 7.5 = 0.65 zł/m²

Sprzęt

- środek transportowy — bezpłatny transport

Razem = 3.56 zł/m²

• WERSJA TRADYCYJNA

Materiały

- deski obrzynane, nasyczone gr. 25 mm, 0.028 m³/m² x 400 zł/m³ = 11.2 zł/m²

- gwoździe bud. okr. 0.08 x 2.3 = 0.18 zł/m²

- papa wierzchn. krycia 1.17 x 2.7 = 3.70 zł/m²

- lepek asfaltowy 0.38 x 0.66 = 0.25 zł/m²

- gwoździe papowe 0.05 x 2.70 = 0.14 zł/m²

Robocizna

- deskowanie 0.3200 x 7.50 = 2.40 zł/m²

- pokrycie deskow. 0.1163 x 7.50 = 0.87 zł/m²

Sprzęt

- wyciąg 0.01 Mg/m² x 2.40/Mg = 0.02 zł/m²

- transport 0.03 Mg/m² x 16 zł/Mg = 0.48 zł/m²

Razem 19.24 zł/m²

Przykładowo, dla dachu o powierzchni 200 m² oszczędność w koszcie przy zastosowaniu folii dachowej zamiast deskowania i papy wynosi:

$$200 (19.24 - 3.56) = 3136 \text{ zł}$$

W przyjętych wyliczeniach nie uwzględniono kosztów i robocizny, związanych z ogniochronnym zabezpieczeniem desek oraz nie uwzględniono wpływu znacznie mniejszej wartości obciążenia stałego na konstrukcję nośną (więźba dachowa, elementy nośne np. nadproża, fundamenty).

Dane dotyczące pracochłonności przyjęto wg KNR, ceny brutto przyjęto na podstawie cennika PREFBET Śniadowo. PREFBET Śniadowo oraz Centrum Obsługi Budownictwa w Łomży Al. Legionów 147 D dysponują szczegółowymi materiałami, dotyczącymi stosowania folii dachowych.

REDAKCJA SBB

KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

- W Łomży 3 nieznani sprawcy wtargnęli do domu państwa K. i zmusili do wydania 1000 zł w zamian za pozostawienie w spokoju. Podczas penetracji mieszkania ukradli także sygnet i złotą obrączkę łącznej wartości 1300 zł.
- W Łomży, na polnej drodze pomiędzy ul. Zdrojową i szosą Zambrowską, 5 młodych mężczyzn pobiło Marcina B., miejscowego, który doznał obrażeń głowy.
- W Łomży na dworcu PKS, podczas wsiadania do autobusu, Jarosław W. i Grzegorz K. z Olsztyna pobili Pawła Sz. z Kolna, który doznał obrażeń ciała. Sprawców zatrzymano.
- Na drodze Łubiane – Świdry Dobrzyce (gm. Grabowo) 5 jadących audi mężczyzn, zmusiło przy użyciu broni krótkiej do zatrzymania się 2 obywateli Litwy Viktoriasa B. i Alisauskasa V., jadących fiattem z lawetą. Bandyci mówiący po rosyjsku nakazali im zjechać na pobliskie łąki, a tutaj zwiąawszy ręce pobili swoje ofiary i ograbili z 20 tysięcy marek. Pokrzywdzeni zawiadomili patrol policji w Rajgrodzie.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Zambrowie, z mieszkania, przypadło 2000 zł i 1250 dolarów australijskich na szkodę państwa M. z Australii, goszczących w kraju.
- W Szczepankowie (gm. Śniadowo), ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Śniadowie, zniknęły artykuły wartości około 6500 zł.
- W Gawrychach (gm. Zbójna), z mieszkania Adama G., przypadła kamera i walkman. Straty 1920 zł.
- W Sokołach nieznany sprawca, wykorzystując nieuwagę sprzedawcy, z szuflady w sklepie Andrzeja G. ukradł 2000 zł.
- W Dziegielach (gm. Stawiski), ze stojącego na polu kombajnu ziemniaczanego, przypadł wałek przekątnika mocy i waga dziesiętna. Straty 800 zł na szkodę Hieronima K.
- W Zbojnej ze sklepu GS „Sch” w Nowogrodzie zniknęły artykuły wartości 12 tysięcy złotych.
- W Łomży, z mieszkania Barbary P., przypadł sprzęt radiofoniczny i złota biżuteria (straty 3000 zł), a z sąsiedniego mieszkania Andrzeja Rz. złota biżuteria wartości 3900 zł.
- W Łomży, z mieszkania Ryszarda B., ktoś ukradł sprzęt radiofoniczny, pieniądze i 4 paszporty. Straty 5350 zł.
- W Łomży, z mieszkania Stanisława Sz., zniknęły pieniądze i telewizor. Straty około 2600 zł.

POŻARY

- W Gielczynie (gm. Łomża) Jerzy S. z Łomży, podczas prac spawalniczych przy naprawie samochodu, spowodował jego pożar. Przy okazji spłonął także fiat 126 p i drewniana konstrukcja dachu budynku.
- W Opatowiznie (gm. Nur), w zabudowaniach Leszka F., spłonęła stodoła ze zbiorami i maszynami rolniczymi oraz obora z inwentarzem. Straty 200 tysięcy złotych. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej.

WYPADKI DROGOWE

- W Rutkach, kierujący polonezem Jarosław W. z Białegostoku, uderzył w tył stojącego na drodze z zamiarem skrętu w lewo fiata 126 p. „Maluch” zjechał na lewy pas ruchu, gdzie uderzył w niego jadący z przeciwnego kierunku żuk. Śmierć na miejscu ponieśli pasażerowie fiata Marianna M. i 6-letni Wojciech G., zaś kierująca doznała obrażeń ciała.
- W Downarach (gm. Goniądz), kierujący polonezem Jerzy S. z Białegostoku, najechał na nie oświetloną przyczepę jadącego w tym samym kierunku ciągnika rolniczego, którym kierował Tadeusz K. z Ołdaków (gm. Mońki woj. białostockie). Kierowca poloneza poniósł śmierć na miejscu.
- W Kalinowie (gm. Piątnica), kierujący nysą Jan M. z Jeziora (gm. Piątnica), potrafił jadącą rowerem 5-letnią Monikę Sz., która wyjechała z posesji wprost pod samochód. Dziecko doznało obrażeń ciała.
- W Grabowie (gm. Zaręby Kościelne), jadący rowerem bez oświetlenia Krzysztof W. z Zaręb Kościelnych, zjechał drogę jadącemu w tym samym kierunku fiatowi 126 p, którym kierował Adam O. z Grędzic (gm. Szulborze Wielkie). Rowerzysta doznał obrażeń ciała.
- W Piątnicy, kierujący motocyklem Stanisław K. z Cydzyna Nowego (gm. Piątnica), wjechał na skrzyżowanie przy zapalonym czerwonym świetle wprost pod autobus. Doznał obrażeń ciała.
- W Brzostowie (gm. Jedwabne), kierujący fiattem 126 p Jan T. z Łomży, na prostym odcinku drogi, zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała.
- W Łomży na ul. Wojska Polskiego, kierujący seatem Jerzy W. z Białegostoku, potrafił 14-letniego rowerzystę Mariusza N., miejscowego, który wjechał na przejście dla pieszych wprost pod samochód. Chłopiec doznał ogólnych obrażeń ciała.

INNE

- W Radziłowie znaleziono zwłoki Jana M., miejscowego, który zatrut się alkoholem.
- We Włódkach (gm. Mały Płock), podczas kąpieli w Narwi, utonął 36-letni Zbigniew Z. z Kupisk Starych (gm. Łomża).



SPORT

V LIGA, ZIEMOWIT LIDEREM

Trzecia runda V ligi przyniosła tylko jedną niespodziankę, ale brzemiennej w skutkach. Dzięki zwycięstwu FORTUNY nad liderującym ŁKS II i po spodziewanym zwycięstwie aspirującej do awansu SPARTY nad wiceliderem BIEBRZĄ, na pozycję lidera wyszedł jedenastka ZIEMOWITA.

W 8 spotkaniach rundy strzelono 40 bramek, co daje przyzwoitą przeciętną 5 bramek na mecz. Nie mogli więc w większości kibice narzekać na brak emocji. Warto też kreślić, że mecze toczyły się w sportowej atmosferze. Na czele tabeli strzelców znajdują się: Tomasz Mirecki (SPARTA) i Robert Lipiński (ZIEMOWIT) po 5 bramek, Zbigniew Zalewski (BIEBRZA) Jarosław Jaworski (ISKRA).

• WISSA – ORZEŁ 0:0

W meczu byłych czwartoligowców, którym nadal marzy się powrót do niej, po ciętych pojedynku padł wynik remisowy, nie satysfakcjonujący żadnej z drużyn.

• VICTORIA – SKRA 1:1. Bramki: Waldemar Kossakowski (VICTORIA) i Krzysztof Karwowski (SKRA).

Gospodarze zdobyli pierwszy punkt w edycji rozgrywek z wyżej notowaną SKRA, ubiegłoroczna rewelacja, wyraźnie przechodzi kryzys.

• PIORUN – ZNICZ 1:4. Bramki: Krzysztof Juraś (PIORUN); Andrzej Tomaszowski (2), Zbigniew Farułowicz, Robert Ziemkiewicz (ZNICZ).

ZNICZ pierwszą połowę zagrał na luzie, stąd korzystny dla gospodarzy wynik. Po przerwie radziłowanie potraktowali przeciwnika już poważnie, zwyciężając gwałtownie. Bramka Krzysztofa Jurasia, zdobyta w 39. minucie, ma wymiar historyczny, bowiem jest pierwszym golem zdobytym przez szulborzan w rozgrywkach ligowych.

• ORLETA – GKS 1984 7:3. Bramki: Krzysztof Milankiewicz (3), Piotr Szczęśliwski (2), Marek Pietras, Mirosław Ryszewski (ORLETA); Krzysztof Braczkowski, Dariusz Modzelewski (GKS 1984).

Obrońcy GKS jak na razie odstają od reszty drużyny, stąd tak duża ilość straconych przez zespół bramek. Trener ORLETA Mirosław Kuropatwa w końcówce, kiedy zespół prowadził już wysoko, wprowadził do gry paru młodzieżowców, co pozwoliło gospodarzom zmniejszyć trochę niekorzystny dla siebie wynik.

• SPARTA – BIEBRZA 6:0. Bramki: Tomasz Orłowski (3), Tomasz Mirecki, Robert Jastrzębowski (SPARTA).

Wynik może sugerować zdecydowaną przewagę SPARTY. Tak jednak nie było, bo straconych 6 bramek zespół BIEBRZY pozostawił po sobie korzystne wrażenie. Gdyby jeszcze potrafił lepiej strzelać. Gospodarze potwierdzili, że zaliczają się do czołówek ligi i są jednym z kandydatów do awansu.

• ZIEMOWIT – ISKRA 5:0. Bramki: Robert Lipiński (2), Mariusz Niedźwiedzki, Mariusz Modzelewski, Sebastian Szczechowiak (ZIEMOWIT).

Wynik byłby znacznie wyższy, gdyby napastnicy Ziemowita nie zmarnowali kilku wymienionych okazji. Sam Robert Lipiński zaprzepaścił dwie tzw. setki. Jedną z nich zdobył z karnego bramkarz nowogrodzian Sebastian Szczechowiak. Obie drużyny podkreślają bardzo dobre prowadzenie meczu przez całą trójkę sędziowską.

• FORTUNA – ŁKS II 3:2. Bramki: Marek Raciński, Mirosław Ożarowski, Radosław Kotomski (FORTUNA); Artur Prusinowski, Arkadiusz Sobczyński (ŁKS II).

ŁKS II dał „plamę” w Andrzejewie. Pewny siebie, musiał uznać wyższość rywala, który mógł spotkanie wygrać jeszcze wyżej, gdyby Radosław Kotomski dwukrotnie nie spudłował z 6 metrów.

• KONTAKTY – UNIA 4:1. Bramki: Andrzej Modzelewski (2), Jarosław Szulborz, Dariusz Pierzchała (KONTAKTY); Bogdan Ołędzki, Sławomir Pietrzykowski (UNIA).

KONTAKTY pokazały, że na swoim boisku będą zespołem trudnym do pokonania. UNIA, która w polu wcale nie ustępowała zwycięzcom, w wykorzystywaniu sytuacji strzeleckich zdecydowanie ustępowała łomżanom. Sam Andrzej Sękal pięciokrotnie stawał przed szansą zdobycia bramki, ale albo Karol Szablowski udanie likwidował niebezpieczeństwo, albo słupek i poprzeczka przychodziły mu z pomocą. Również pita i trener UNII Sławomir Pietrzykowski, tylko raz umieścił piłkę w siatce, niekorzystując dwóch dogodnych pozycji (znów strzał w słupek).

Ostrzał bramki gości KONTAKTY rozpoczęły w 7. minucie. Wówczas to bardzo tywny w pierwszej połowie Dariusz Pierzchała „pociągnął” piłkę po poprzeczce. Minut później Roman Getek nie wykorzystał świetnej pozycji. Wreszcie w 30. minucie Dariusz Pierzchała niezbyt silnym, ale plasowanym strzałem posłał piłkę tuż nad słupka w długi róg, po którym bramkarz UNII musiał wyciągnąć futbolówkę z siatki.

W 47. minucie jego wyczyn skopiował Jarosław Szpada półłobem podwyższając wynik na 2:0. W 55. minucie goście wykonywali rzut wolny z odległości około 20 metrów. Gospodarze ustawili mur, odslaniając jednak skrawek bramki z prawej strony. Wykorzystał to pewnie Bogdan Ołędzki, posyłając celnie piłkę właśnie w tę lukę.

W 60. minucie na boisku pojawił się wyposzczony półrocznym zmaganiem kontuzją Andrzej Modzelewski z KONTAKTÓW, który wniósł do gry dużo ożywienia strzelając kolejno dwa gole, które przesądziły o końcowym sukcesie. Goście, mimo ku dogodnych okazji bramkowych, wykorzystali tylko jedną.

Mecz prowadzony był w bardzo szybkim tempie. Na boisku działo się dużo ciekawie, a mimo zaciętości obu drużyn bez fauli, w przyjacielskiej atmosferze, co niewątpliwą zasługą znakomicie prowadzącej mecz trójki sędziowskiej, Janusza Kowskiego (główny), Krzysztofa Konarzewskiego i Adama Zielińskiego (liniowy).

Tabela

1. Ziemowit	3	9	10:3	9. Skra	3	4	7:5
2. ŁKS II	3	6	11:3	10. Wissa	3	4	4:4
3. Sparta	3	6	13:6	11. Fortuna	2	3	3:5
4. Orleto	3	6	9:4	12. Iskra	3	3	6:14
5. Znicz	3	6	7:3	13. GKS	3	3	6:14
6. Kontakty	3	6	10:7	14. Victoria	3	1	1:11
7. Biebrza	3	6	7:9	15. Unia	3	0	6:11
8. Orzeł	3	4	8:1	16. Piorun	2	0	1:10

INAUGURACJA MŁODZIEŻY

W najbliższy czwartek, 11 września, na stadionie ŁKS wystąpią piłkarskie reprezentacje młodzieżowe Łomżyńskiego OZPN do lat 14 i 15, które zmierzą się w inauguracyjnych pojedynkach o mistrzostwo makroregionu z reprezentacjami Suwałk. Mecze rozpoczynają się o godz. 12.00 i 13.00. Organizatorzy zapraszają szczególnie młodzież.

III RUNDA PUCHARU POLSKI

17 września o godz. 16.30 rozegrana zostanie III runda Pucharu Polski, w której zmierzą się (gospodarze na pierwszym miejscu): gwardia Zambrów – Orleto Czerwony, Olimpia II Zambrów – Sparta Szepietowo, Skra Wizna – Orzeł Kolno, ŁKS II Łomża – Orzeł Kolno.



KONTAKTY

SPORT

Agnieszka Ł.
rii mężczyzn)
przez Wojewódz
Maraton zost
ków (w tym trzy
Zwycięzcy: Agn
młodszym zawo
kowskiego, któ
kubowska i Bo
szczuk. Agniesz
dniczką maraton
Marka Minde. I
dnikiem biorący
wszysth trzech m
Łomży.
Nad bezpieczeń
ków WOPR i 2 le
Leszek Mucz
rzy pomogli w z
zabiegał o to, al
Łomży.

Maciej Jakub
szachowego klas
na 6 możliwych.

Zakończył się
wójta gminy Łom
rzyczach. W kate
(puchar Wojewo
Klimek. W kate
rektora Wydział
Sebastianem Za
był Marcin Pal
zimierzem Pal
grody ufundowa
wspomnieć, że
wskazuje na to,
Organizatorzy
udziału w Turnie

Jacek Lencze
wygrał otwarty t
na kortach Zespo

Zwycięzcy „c
60 m – Anna M
bieg na 300 m
Łomża); bieg na
weł Siekierski (7
Łomża) i Dani
Ostróżne) i Mic
brzydowska (SP
bieg na 60 m –
Łomża); bieg na
Łomża); bieg na
zary Chaberek
ska (SP Uśnik)
Ostróżne) i Mic
dzka (SP 1 Łom
na 60 m – Karo
za); bieg na 300
Łomża); bieg na
Ariel Plotko (SP
Łukasz Wilczek
Michał Wanke
Łomża) i Tomasz

Na plaży Oś
dzkim rozegrano
Jasiński i Lesze
ław Poślednik o

Klub Karate v
hushin. Informac

Zarząd Miejsk
10.00-14.00 i 1
Między innymi r
kowych.

KONTAKTY
„KON
Redak
(redak
Micha
Materi
Wydaw
Skład
Ogłos
Za tre

Agnieszka Łapińska (w kategorii kobiet) i Wiktor Jakubowski (w kategorii mężczyzn) są zwycięzcami I Maratonu Pływackiego, zorganizowanego przez Wojewódzkie Wodne Ochockie Pogotowie Ratunkowe w Łomży.

Maraton został rozegrany na trasie Siemień — Łomża. Szesnastu zawodników (w tym trzy kobiety) musiało przepłynąć odcinek długości 7,5 kilometra. Zwycięzcy: Agnieszka Łapińska i piętnastoletni Wiktor Jakubowski (był najmłodszym zawodnikiem) otrzymali puchary od prezydenta Łomży Jana Turkowskiego, który Maraton objął patronatem. Drugie miejsca zajęli: Anna Jakubowska i Bogdan Pusz, a trzecie: Agnieszka Strzeszewska i Łukasz Miśczuk. Agnieszka Strzeszewska wybrana została najsympatyczniejszą zawodniczką maratonu i uhonorowana pucharem ufundowanym przez senatora Marka Mindę. Pięćdziesięcioletni Edward Traskowski był najstarszym zawodnikiem biorącym udział w zawodach pływackich. On oraz zwycięzcy pierwszych trzech miejsc otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez PTZ w Łomży.

Nad bezpieczeństwem pływających maratończyków czuwało 38 ratowników WOPR i 2 lekarzy.

Leszek Muczyński, prezes ZW WOPR w Łomży, dziękując wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu I Maratonu Pływackiego, zapewnił, iż będzie zabiegał o to, aby wszedł na stałe do kalendarza imprez organizowanych w Łomży.

SZACHY

Maciej Jakubowski z Łomży został zwycięzcą międzynarodowego turnieju szachowego klasy mistrzowskiej, rozegranym w Chicago. Uzyskał 6 punktów na 6 możliwych. Gratulujemy!

TENIS ZIEMNY

Zakończył się II Wojewódzki Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego o puchar wójta gminy Łomża, rozgrywany na kortach przy Szkole Podstawowej w Konarzycach. W kategorii dziewcząt najlepsza okazała się Justyna Wiśniewska (puchar Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS) przed Magdą Żebrowską i Anną Klimek. W kategorii chłopców do lat 18 zwyciężył Rafał Paliński (puchar dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego) przed Sebastianem Zalewskim i Rafałem Klimkiem. W kategorii „open” najlepszy był Marcin Paliński (puchar wójta gminy Łomża) przed Adamem Styłą i Kazimierzem Palińskim. Finałści (wszyscy z Łomży) otrzymali także cenne nagrody ufundowane przez Zarząd Ekonomiczny Szkół Gminy Łomża. Warto wspomnieć, że Turniej wyłonił usportowioną rodzinę Palińskich. Wszystko wskazuje na to, że indywidualnością w skali województwa jest Marcin.

Organizatorzy imprezy zapraszają zainteresowanych tenisem ziemnym do udziału w Turnieju w przyszłym roku.

Jacek Lenczewski przed Jarosławem Olszewskim i Stefanem Orłowskim wygrał otwarty turniej o puchar prezesa Zarządu Miejskiego TKKF w Grajewie na kortach Zespołu Szkół Rolniczych w Wojewodzinie.

CZWARTEK LEKKOATLETYCZNY

Zwycięzcy „czwartku lekkoatletycznego” 4 września. Roczniak 1984: bieg na 60 m — Anna Niebrzydowska i Michał Korzeniewski (oboje SP 7 Łomża); bieg na 300 m — Emilia Libuda (SP Ostróże) i Bartek Leszczyński (SP 1 Łomża); bieg na 600 m — Ewelina Iskra (SP 9 Łomża); bieg na 1000 m — Paweł Sikierski (SP 7 Łomża); rzut piłeczką palantową — Marta Klimowicz (SP 7 Łomża) i Daniel Sosnowski (SP 10 Łomża); skok w dal — Emilia Libuda (SP Ostróże) i Michał Korzeniewski (SP 7 Łomża); skok wzwyż — Anna Niebrzydowska (SP 7 Łomża) i Jarosław Mielnicki (SP 10 Łomża). Roczniak 1985: bieg na 60 m — Paulina Jadacka (SP 7 Łomża) i Zbigniew Mocarski (SP 10 Łomża); bieg na 300 m — Ewa Libuda (SP Ostróże) i Marek Majdak (SP 7 Łomża); bieg na 600 m — Dominika Just (SP 2 Łomża); bieg na 1000 m — Cezary Chaberek (SP 5 Zambrów); rzut piłeczką palantową — Aldona Żebrowska (SP Uśnik) i Paweł Kijek (SP Kisielnica); skok w dal — Ewa Libuda (SP Ostróże) i Michał Chludziński (SP 9 Łomża); skok wzwyż — Monika Gawędzka (SP 1 Łomża) i Mateusz Markowski (SP 7 Łomża). Roczniak 1986: bieg na 60 m — Karolina Wilczewska (SP 7 Łomża) i Adam Parzych (SP 10 Łomża); bieg na 300 m — Małgorzata Ostrowska i Łukasz Krawczyk (oboje SP 7 Łomża); bieg na 600 m — Emilia Sutkowska (SP Ostróże); bieg na 1000 m — Ariel Plotko (SP 10 Łomża); rzut piłeczką palantową — Magda Jarmoszko i Łukasz Wilczek (oboje SP 10 Łomża); skok w dal — Karolina Wilczewska i Michał Wanke (oboje SP 7 Łomża); skok wzwyż — Beata Karwowska (SP 7 Łomża) i Tomasz Gosiewski (SP 10 Łomża).

PIŁKA SIATKOWA

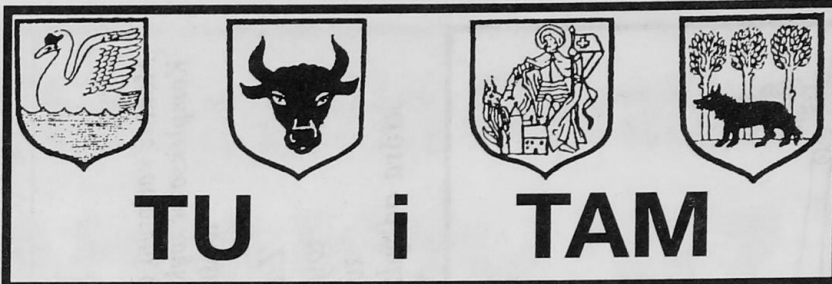
Na plaży Ośrodka Wypoczynkowego BGŻ „Knieja” nad Jeziorem Rajgrodzkim rozegrano turniej plażowej piłki siatkowej. Zwyciężyła para Władysław Jasiński i Leszek Niebrzydowski przed parami Ryszard Kozikowski i Radosław Poślednik oraz Marek Miłczanowski i Roman Zalewski.

KARATE

Klub Karate w Grajewie zaprasza chętnych na treningi sekcji karate kiok-hushin. Informacje i zapisy w sklepie „Belfer” przy ul. Wojska Polskiego 42.

REKREACJA

Zarząd Miejski TKKF w Grajewie (Osiedle Południe 47) codziennie w godz. 10.00-14.00 i 17.00-19.00 udostępnia miłośnikom rekreacji swoje obiekty. Między innymi można tu korzystać z zajęć tenisa stołowego, siłowni, gier stolikowych.



ANDRZEJEWO

W niedzielę, 14 września, w 58. rocznicę ostatniej bitwy 18 DP, odbędzie się uroczystość, które rozpocznie msza święta w andrzejewskim kościele (godz. 12.00). Następnie na miejscowym cmentarzu, gdzie spoczywają prochy poległych w bitwie polskich żołnierzy, odbędzie się apel poległych i złożone zostaną kwiaty. Warto przypomnieć, że 5 kwietnia 1997 roku Jednostka Wojskowa w Czerwonym Borze otrzymała imię ostatniego dowódcy 18 DP gen. Koseckiego i przejęła jej tradycje bojowe.

CIECHANOWIEC

Przekazana została do użytku hala sportowa przy Szkole Podstawowej. Budowa rozpoczynała się wiele lat temu, ale na planach zamiast hali był basen. Dopiero kilka lat temu zapadła decyzja o zmianie przeznaczenia obiektu. Inwestycję współfinansowały samorząd, Kuratorium Oświaty w Łomży oraz Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie. Hala stanowi również pierwsze miejsce zatrudnienia w Ciechanowcu Walentyny i Aleksego Tokarskich, którzy niedawno sprowadzili się do miasta z Kazachstanu.

GONIĄDZ

Jednym z ważniejszych zadań inwestycyjnych zaplanowanych przez samorząd na najbliższe lata jest modernizacja połączenia drogowego miasta z Mońkami. Wśród inwestycji drogowych duże znaczenie ma również odbudowa mostu w Osowcu.

GRAJEWO

Po latach przerwy czas zaczął odmierzać zegar na wieży kościoła pw. Świętej Trójcy. Pochodzący z 1937 roku mechanizm został zdjęty z kościoła w latach 50. i dopiero w tym roku wyremontowany. Już po zamontowaniu złodzieje ukradli niektóre elementy i trzeba je było dorobić. Zegar musi być nakręcany codziennie, ale w planach jest przerobienie go na zasilanie elektryczne.

RAJGRÓD

Trzecie mistrzostwa Polski żeglarzy niepełnosprawnych, zorganizowane przez łomżyński Yacht Club „Arcus” i Stowarzyszenie Żeglarzy Niepełnosprawnych, odbyły się na Jeziorze Rajgrodzkim. Najlepsi spośród czterech załóg okazali się Krzysztof Kwapiszewski, Piotr Nowak i Krzysztof Struś z Warszawy. Impreza odbyła się nie bez kłopotów, m.in. związanych z obsadą sędziowską, warunkami zakwaterowania i opieką medyczną.

WOJEWODZIN

W sądzie znajdzie prawdopodobnie rozstrzygnięcie spór, który powstał w związku z budową stacji wodociągowej. Finansująca inwestycję gmina Grajewo domaga się od wykonawcy, Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, karnych odsetek za przedłużenie okresu pracy o przeszło 7 miesięcy. PUK winą obarcza władze gminy za zbyt późne dostarczenie dokumentacji technicznej.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

Urząd Rejonowy wywolił najem pomieszczeń Rejonowemu Urzędowi Pracy, który i tak „gnieździł się” w kilku niewielkich pomieszczeniach. Wojewódzki Urząd Pracy chcąc zapewnić swoim służbom godziwe warunki pracy prowadzi starania o pozyskanie budynku biurowego spółdzielni inwalidów, która znajduje się w fazie likwidacji. Spółdzielnia korzysta na wypłaty z funduszu gwarantowanych świadczeń pracowniczych i WUP liczy, że uda się przejąć obiekt bez dużych wydatków z budżetu: za długi wobec funduszu pracy.

ZAMBRÓW

Uroczystość otwarte zostało w ubiegłym tygodniu jedno z najnowocześniejszych wysypisk śmieci w województwie, zbudowane na terenie byłego poligonu wojskowego w Czerwonym Borze. Inwestycję sfinansowało miasto przy udziale pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, ale korzystać z wysypiska będą również gminy skupione w Zambrowskim Związku Gmin. Obiekt powinien wystarczyć na 10 lat. Został także zgłoszony do ogólnopolskiego konkursu na wiejskie wysypiska śmieci i władze Zambrowa mają nadzieję na nagrodę, która przynajmniej częściowo zwróci koszty budowy i pozwoli poprawić drogę dojazdową.

Samorząd oddał do rozstrzygnięcia w Nacelnym Sądzie Administracyjnym uchwałę o opłatach za przedszkole, którą odrzucił wojewoda w trybie nadzoru prawnego. Rada Miejska nie zawarła w dokumencie konkretnej wysokości opłaty, pozostawiając to do ustalenia przez dyrektorów placówek. Intencją radnych była rezygnacja ze stałej opłaty, a pozostawienie tylko kosztów wyżywienia, które mogą być zróżnicowane. Służby prawne Urzędu Wojewódzkiego uznały jednak, że ustawa wymaga zapisania w uchwale wysokości opłaty.

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

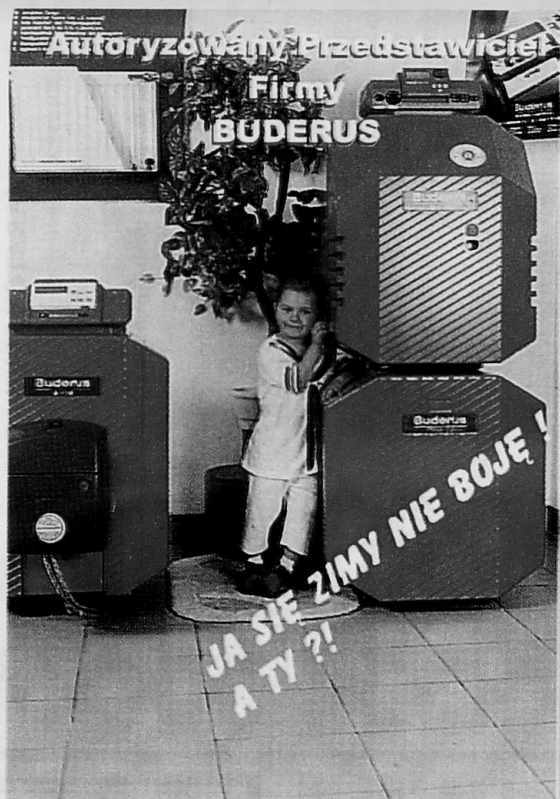
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

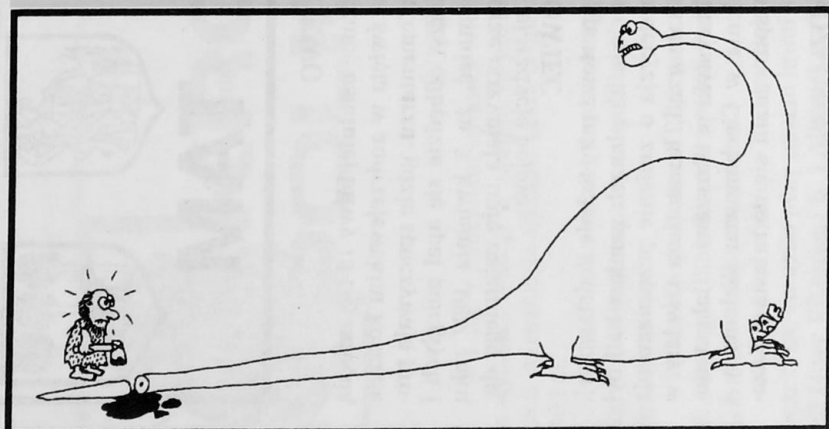


Inkluz

18-400 Łomża, Al. Piłsudskiego 73, tel./fax (086) 190-315

Montaż kotłowni olejowych i gazowych oraz węzłów ciepłych.
Kompleksowe wykonawstwo instalacji centralnego ogrzewania,
wodno - kanalizacyjnej i wentylacji.

Zapraszamy na prezentację
wyrobów firmy **Buderus**
w dniach 15-16.09.1997 r.,
która odbędzie się na Starym Rynku w Łomży.



FELIETON LATAJĄCY Wokół tronu

Pomimo licznych, wruszających relacji telewizyjnych o śmierci księżnej Diany, nie udało się wzbudzić w narodzie polskim uczucia powszechnego żalu i rozpacz. W oknach nie było widać zapłakanych twarzy, a na ulicach nie spotykało się więcej osobników napitych ze zgrozy niż normalnie. Coż, do tragedii na drogach jesteśmy przyzwyczajeni. W każdy weekend w wypadkach samochodowych ginie przecież u nas kilkadziesiąt osób.

Być może na obojętność Polaków wpłynęła też ich niechęć do monarchii, jako przeżytku feudalnego. Anglicy w swym rozwoju społecznym pozostali tu za nami daleko w tyle. Nie rozumieją wyższości demokracji parlamentarnej i uparcie utrzymują ze swych podatków królową i cały jej dwór darmożniaków, zamiast już dawno, idąc za postępem, zdjąć z carów korony, najlepiej razem z głowami.

Na szacunek zasłużyli tym razem nasi prawnicy dziennikarze, zachowując ciszę nad grobem. Może dlatego, że zmarłej trudno było zarzucić postkomunisty rodowód, wypadek był karą za grzechy księżnej. Była przecież rozwódką! Poza tym, jako matka dwojga dzieci, powinna przecież siedzieć w domu, gotować im kaszki i robić swe-terki na drutach, a nie szlajać się po hotelach i rozbijając samochodem z kochankiem. Co gorsza, zapewne za pieniądze podatników. Można podejrzewać, iż w Polsce mogłaby mieć kłopoty z pochwodem. Kościół anglikański, uczestnicząc w uroczystościach pogrzebowych, ukazał w pełni swą zgniliznę i brak troski o morale narodu.

Zacofanie wykazała też angielska medycyna, mając trudności z ustaleniem, czy kierowca księżnej był pijany. Angielscy medycy w swoim zadufaniu, pozostawiali zapewne jeszcze z czasów Imperium, wstydzić się zwrócić o pomoc do polskich specjalistów. Ci na pewno szybko ustaliliby, że był to typowy przypadek pomrocności jasnej, której epidemia szaleje widocznie nie tylko wśród dzieci prezydentów, ale dotyka osoby związane z każdym dworem. Powinny o tym pamiętać wszystkie nasze królewstwa, które dorwają się do żłobu po zbliżających się wyborach.

Chętnych do tronu jest wielu. Widocznie jednak dobrze być cesarzem, choć to swinia i krwio pijąca.

WIESŁAW WENDERLICH



— Dlaczego tak długo myślisz? — pyta szachista partnera.
— Teraz przecież twój ruch!
— To nie mogłeś mi tego wczoraj powiedzieć?!

— Tato, a babcia mówiła, że twój ojciec był idiotą.
— Chyba twój!

— Jak się pan nazywa? — pyta psychiatrę pacjenta.
— Robinson Cruzoe.

— Tydzień temu mówił pan, że nazywa się Madonna.
— Owszem, ale to było moje panińskie nazwisko.

— Co w dzień gada, a w nocy pływa?
— Nie wiem.
— Szczeka teściowej.

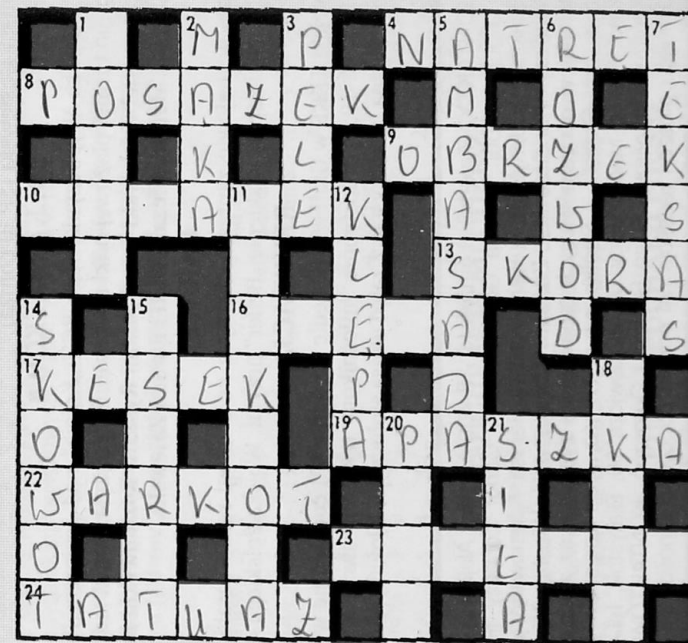
— Z tą białą kurą to chodzisz poważnie, czy tylko dla jaj? — pyta stary kogut młodego.

— Po co włączysz na to drzewo? — pyta policjant malca.
— Chcę zjeść jabłko.
— Przecież to dąb!
— Nie szkodzi. Jabłko mam w kieszeni.

— Dziadek zakazał mi chodzić do nocnego baru, bo mógłbym zobaczyć coś, czego nie powinienem widzieć — mówi Jaś do kolegi.

— A jednak poszedłeś.
— Tak.
— I co zobaczyłeś?
— Dziadka.

Dowcipy nadesłali: K. Skrodzka z Wścieklic koło Kolna, Anna Barbara Wolek z Łomży, Przemek Marszał z Łomży oraz Agnieszka Hilarczuk z Łomży (upominek). A może słyszeliście jakieś fajne kawały wyborcze? Napiszcie koniecznie!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) intruz, 8) figurka z przydrożnej kapliczki, 9) opuchlizna, 10) resztkę, pozostałość, 13) surowiec rymarski, 16) mózdzierz kaszarski, 17) kawałek czegoś jadalnego, 19) chustka zawiązywana pod szyją, 22) odgłos pracującego silnika samochodowego, 23) słabowitość, chorowitość, 24) rysunek na ciele.

PIONOWO: 1) odgłos lecącego pociągu, 2) produkt młynarski, 3) słynny piłkarz brazylijski, 5) placówka dyplomatyczna, 6) kres małżeństwa, 7) stan w USA, 11) silne pragnienie osiągnięcia czegoś, 12) samica łosia, 14) psie skomlenie, 15) odraza, niechęć, 18) śnieg nagromadzony na gałęziach drzew, 20) skoczny tor, 21) moc, potęgą. („HCL”)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 32

POZIOMO: szkło, rzecznik, merla, rytm, starowina, krok, doza, katarakta, cela, topór, lepianka, koszt.

PIONOWO: samosąd, kartacz, orator, letnik, szarak, piętro, rękopis, kwadrat, oberek, akapit, struna, kręta.

Nagrody wylosowali: KRZYSZTOF ARBASZEWSKI (Wyszaków), TADEUSZ CZARNOWSKI (Wysokie Mazowieckie), BARBARA JANUSZCZAK (Grajewo), REGINA MICHALAK (Zambrów), MARIA OBRYCKA (Piątka), RAFAŁ ORLIK (Grajewo), MARIUSZ PICICKI (Pisz), IGOR SŁONECZNY (Ruciane), MONIKA ZABLISKA (Więcki).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.